



Gazeta Polkowicka

26 VII '96, nr 30 (142), rok V TYGODNIK cena: 40 gr (4000 zł)

Przebudowa drogi A3 z ulicą Kopalnianą doczekało się jasnej, choć niechlubnej, nazwy...

„Skrzyżowanie śmierci”

Obecnie jest to chyba najróżnorodniejsze skrzyżowanie w Polkowicach. Połączenie z zakładami żelaznymi, stacja bezynowa, urząd Celny oraz „przełot” na bińską giełdę to najgłośniejsze przyczyny znacznego wzrostu ruchu samochodowego. Obwodnica budowana ponad dwadzieścia lat temu, wydaje się trochę za „ciasna” jak na obecne warunki drogowe. O pieszych nie warto wspominać. Z myślą o ich bezpieczeństwie wybudowano przed laty podziemne przejście podobione wiatą. To, że nikt z tego nie korzysta, bo ciemno, a dodatkowo po dłuższych opadach stoi tam lustro wody, nikomu nie interesuje. Przejście jest, więc oficjalnie problemu nie ma. W latach 80. oddzielona od drogi betonowym krzewostanem ograniczyła widoczność, ale to również komu nie przeszkadza.

Zdaniem policji nie bez winy są też sami kierowcy. Brak ostrożności, wyobraźni, a często zwyczajna brawura nieuchronnie prowadzi do nieszczęścia. Kilka lat temu stawione zostały znaki ograniczające prędkość do 70 km/godz. Nie

powiodły się jednak starania, by ograniczeniem objąć także odcinek drogi przed skrzyżowaniem z ul. Kopalnianą.

Czy jednak nie można byłoby usprawnić tego skrzyżowania? W przeszłości próby rozwiązania tego problemu podjął się Konstanty Czerniak, dzierżawca stacji CPN przy ul. Kopalnianej. W roku 1994 zwrócił się do Dyrekcji Okręgowych Dróg Publicznych we Wrocławiu z pismem dotyczącym budowy pasów opóźnienia i przyspieszenia przy tym skrzyżowaniu (warto przy tym zauważyć, że pasy takie znajdują się na innych skrzyżowaniach z drogą A3). Z odpowiedzi nadesłanej przez Zarząd Dróg w Głogowie, reprezentanta DODP w rejonie, wynika, że z terenem nie byłoby problemów ponieważ należy on do pasa drogowego i „nie zachodzi konieczność wywłaszczenia gruntu”. Dalej — Zarząd Dróg zobowiązał się do wykonania dokumentacji technicznej na wykonanie pasa oraz nadzoru nad robotami. Wartość robót oszacowano na 500 mln starych złotych (dla przypo-



Foto.: A. Lech

mnienia był to koniec 1994 roku). Jednak w związku z ograniczonymi nakładami na utrzymanie dróg krajowych Zarząd Dróg nie mógł partycypować w kosztach przedsięwzięcia. Dyrekcja CPN upoważniła pana Czerniaka do rozmów z urzędami i instytucjami na ten temat, deklarując jednocześnie swój wkład finansowy. Wydawać by się mogło, że problem da się rozwiązać. Jednak w trakcie „chodzenia” za sprawą dzierżawca stacji dowiedział się w urzędzie gminy tylko tyle, że projekt długofalowy zakłada powstanie w tym miejscu wiaduktu i nie ma potrzeby par-

tycypować w kosztach budowy wspomnianych pasów. Tylko nikt nie zadał sobie wówczas pytania w czym owe pasy przeszkadzałyby wiaduktowi, który ma powstać (i o ile powstanie w ogóle) w nieokreślonej przyszłości.

Bez zmian

Od tego czasu minęły prawie dwa lata i nic praktycznie się nie zmieniło — może poza policyjną statystyką. Konstanty Czerniak ma kilka uwag i jednocześnie wniosków dotyczących tej sprawy. Pierwszą jest omawiana wcześniej budowa pasów

c.d. na str. 4

Kurier Gmin
Ciepłota
Głębokość
Głębokość
Głębokość
Głębokość

Pierwszy numer Gazety Polkowickiej ukazał się w październiku 1990 roku. Na początku był miesięcznik. Z końcem 1992 roku — dwutygodnik. Od września 1995 roku — tygodnik. Głównym zadaniem jakie wyznaczył sobie zespół redakcyjny było przekazywanie czytelnikom rze-

telnych informacji z terenu miasta i gminy. Były więc fotoreportaże, artykuły interwencyjne i felietony, niejednokrotnie „niewygodne” dla władz miejskich. Tym samym przez różne formy dziennikarstwa „Gazeta” nie była — jak się to zdarza w przypadku innych miast wydających własne pisma — tubą władz samorządowych. Redakcja nie stroniła też od porad praktycznych dotyczących życia codziennego, relaksu i aktualności sportowych. Wspie-

rała również lokalne inicjatywy oraz imprezy kulturalne.

Na to wszystko znajdzie się miejsce w Kurierze Gmin, którego „główną” widzicie Państwo obok. Będzie on większy od swojej poprzedniczki — Gazety Polkowickiej, a co za tym idzie zawierający więcej informacji. Pierwszy jego numer oddamy do Waszych rąk już w najbliższym czwartek, 1 sierpnia. Oprócz stałych pozycji (krzyżówka, horoskop, sport, magazyn miedzo-

wy) otrzymacie również program telewizyjny wszystkich stacji ogólnopolskich i z naszego regionu. Znajdą się w nim także najaktualniejsze informacje z Subregionu Polkowickiego, czyli Chocianowa, Gaworzyc, Gręboć, Polkowic Przemkowa i Radwanic.

Kurier Gmin
— Dla Ciebie i Twojej rodziny! Czytaj nas w czwartek!



Magazyn Miedziowy

● W Hucie Miedzi "Głogów" przeprowadzana jest modernizacja wydziału ołowiu. Po jej zakończeniu będzie on przerabiał wszystkie materiały ołowionośne dostarczane do hut w Legnicy i Głogowie. Do tej pory część z nich składowana była jako odpady. Inwestycja ma na celu poprawę stanu środowiska naturalnego. Zakończona zostanie pod koniec przyszłego roku.

● Prokuratura Rejonowa w Głogowie wszczęła dochodzenie w sprawie zagospodarowania żużli pomiedziowych z miejscowej huty miedzi. Prawnicy zastanawiają się czy składowanie żużli w gminach położonych w pobliżu HM, jak również ich użycie do budowy dróg jest zgodne z wymogami ochrony środowiska.

● Prezes zarządu Polskiej Miedzi Stanisław Siewierski i rektor wrocławskiej Akademii Medycznej prof. Jerzy Czernik podpisali porozumienie przedłużające do 2000 roku współpracę między KGHM Polska Miedź SA i Akademią Medyczną we Wrocławiu. Porozumienie zawarte po raz pierwszy w 1965, a wznowione w 1985 roku obejmować będzie ochronę zdrowia załóg "Polskiej Miedzi", pracowników podległych im spółek i ich rodzin, szkolenia i doskonalenia zawodowego lekarzy Miedzianego Centrum Zdrowia oraz rozwiązywania problemów naukowo-badawczych w wyspecjalizowanych jednostkach. W ramach porozumienia KGHM Polska Miedź SA zadeklarował wsparcie finansowe w formie darowizny.

● Załoga Polskiej Miedzi oczekuje na nowy układ zbiorowy pracy, dostosowany do nowego Kodeksu Pracy i innych rozwiązań prawnych. Organizacje związkowe toczą między sobą dyskusje na temat sposobu wypracowania tego dokumentu. Górnicy nie ukrywają pretensji, że dotychczasowy układ preferuje w zarobkach ich szefów, począwszy od sztygarów zmianowych.

● Po kilkutygodniowej przerwie powraca sprawa wrocławskiego "Hutmenu" produkującego wyroby z miedzi. Jak pamiętamy, w ubiegłym roku KGHM Polska Miedź SA wspólnie z Dolnośląską Spółką Inwestycyjną rozważały możliwości włączenia tej wrocławskiej fabryki w struktury Polskiej Miedzi. Obecnie "Hutmenem" zainteresowani są KGHM "Metale" i DSI.

● Kilka dni temu członkowie prezydium Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedzianego spotkali się z zarządem KGHM Polska Miedź SA. Głównym tematem rozmów była restrukturyzacja kopalń i hut. ZZPPM nadal stoi na stanowisku, że nie należy w prowadzonym procesie restrukturyzacji wydziałów nowych spółek.

● Nadal na Londyńskiej Giełdzie Metali utrzymuje się niska cena miedzi. 12 lipca placono 1870 USD za jedną tonę tego metalu, trzy dni później cena podskoczyła do 1925 USD/t. Prognozy najbliższych notowań nie są zbyt optymistyczne. Tymczasem śre-

dnia cena lipca wynosił jeszcze 1950,55 USD/t. Cena miedzi ma podstawowy wpływ na zysk KGHM Polska Miedź S.A. W ubiegłym roku koncern wypracował zysk brutto w wysokości 835,7 mln złotych, a netto 481,9 mln złotych. Aktywa na dzień zamknięcia bilansu wyniosły ponad 3 mld 892 mln złotych. Ten rok zapowiada się jednak dla Polskiej Miedzi znacznie gorzej. Jest to wynikiem afery finansowej japońskiego koncernu Sumitomo Corporation. Od czasu, gdy stało się o niej głośno, na Londyńskiej Giełdzie Metali cena miedzi gwałtownie spadła. Optymiści uważają, że wahanie było chwilowe, lecz swoje poglądy powoli weryfikują. Jeśli w pierwszym półroczu bieżącego roku trzeba było zapłacić około 2600 dolarów, to średnia cena z czerwca wyniosła tylko 1950 USD, a tydzień później 1913 USD. Jeśli niska cena utrzyma się, to tegoroczny zysk Polskiej Miedzi może okazać się kilkakrotnie mniejszy od osiągniętego w minionym roku.

● Mieszkańcy województwa legnickiego zawsze z zazdrością patrzyli na "miedzianą" służbę zdrowia, niedostępną dla przeciętnego śmiertelnika. Wraz z powstaniem Miedzianego Centrum Zdrowia jego naczelnym zadaniem będzie opieka nad pracownikami Polskiej Miedzi i spółek z niej wyłonionych, które oczywiście podpiszą stosowne umowy z MCZ. Ale nie tylko. Zgromadzony w miedzianych placówkach w Legnicy, Lubinie, Głogowie i Polkowicach wysokiej klasy specjalistyczny sprzęt medyczny dostępny jest dla wszystkich. Każdy z mieszkańców województwa legnickiego może się zgłosić do szpitala MCZ na oddziały: kardiologiczny, okulistycki, laryngologiczny i wewnętrzny.

● Mimo, że ceny miedzi na światowych rynkach gwałtownie spadają, a i prognozy dla miedzianej koniunktury są bardzo kiepskie, australijskie koncerny metalurgiczne wciąż inwestują w jej produkcję. Australijski potentat miedziany WMC chce zainwestować prawie miliard dolarów w rozbudowę swoich kopalń na południu kraju, co pozwoli w ciągu najbliższych pięciu lat podwoić wydobycie do 200 tysięcy ton rocznie. Inny tamtejszy metalurgiczny gigant Broken Hill Pty Co Ltd (BHP) kupił w grudniu ubiegłego roku za 2,5 mld dolarów amerykańską firmę wydobywczą Magma Copper. Dzięki tej transakcji BHP stał się największym prywatnym producentem miedzi na świecie i jest na drugim miejscu po państwowym chilijskim koncernie Codelco.

● O tym, że prywatyzacja Polskiej Miedzi rozpocznie się prawdopodobnie na początku przyszłego roku, jak i to, że będzie to największa prywatyzacja w Europie Środkowo-Wschodniej, wiemy nie od dziś. Dzięki rozmaitym źródłom wiemy również, że firma ta jest warta 1,5 - 2,5 mld dolarów, a przewidywane dochody dla budżetu z prywatyzacji Polskiej Miedzi wyniosą 800-900 mln dolarów. Natomiast tak do końca nie wiele wiemy o faktycznym podziale i ilości akcji Polskiej Miedzi. Według przewidywanego klucza Skarb Państwa zatrzyma dla siebie 49 procent, i co jest zapowiadane, pakiet ten będzie mógł zasilić fundusze emerytalne. Do 15 procent przejmie za darmo załoga Polskiej Miedzi, 36 procent akcji zostanie wystawionych na sprzedaż np. 15 procent

na giełdzie w Warszawie, 21 procent dla inwestorów zagranicznych. Oprócz Polskiej Miedzi na sprzedaż w przyszłym roku wystawione będą między innymi Orbis SA, Impexmetal SA, Celuloza SA w Świeciu, gdański Stalkopol, bydgoski Romet, Mennica Państwowa i Polfa w Poznaniu. Z wstępnych wyliczeń wynika, że prywatyzacja ma przynieść budżetowi państwa dochód równy 34 bilionów starych złotych.

● Projekt utworzenia Wojewódzkiego Ośrodka Kardiologii, który obejmowałby diagnostykę, leczenie zachowawcze oraz diagnostykę inwazyjną i leczenie interwencyjne w chorobach wieńcowych serca trafił ostatnio na forum kolegium wojewody legnickiego. Skutkiem rozważań było powołanie specjalnej komisji do przeanalizowania kosztów tego przedsięwzięcia.

- *"...Jesteśmy otwarci na koncepcję dr Dałkowskiego. Najważniejszym problemem jest jednak bariera finansowa. Nie wiemy do końca kto to sfinansuje? Wiemy natomiast, że od lat prof. Zbigniew Religa od lat buduje piękny ośrodek, który ma służyć całej Polsce i nie może być dokończony z powodu braku środków..."* - powiedział Leopold Marchewka, dyrektor Miedzianego Centrum Zdrowia. Z kolei Stanisław Krajewski, prezes ds. restrukturyzacji i prywatyzacji Polskiej Miedzi twierdzi, że wprawdzie powstanie ośrodka kardiologii jest sprawą, która dotyczy rzeszy pracowników Polskiej Miedzi, to jednak propozycję tę należy rozważać w szerszej perspektywie rozwoju służby zdrowia. Nie tylko w województwie legnickim, ale nawet kraju.

● Centrale związkowe KGHM Polska Miedź SA nie mogły od dłuższego czasu znaleźć sposobu na przygotowanie wspólnego układu zbiorowego pracy. Kilka dni temu kompromisowe rozwiązanie znalazł Jerzy Markowski, wiceprezes Polskiej Miedzi, proponując podczas spotkania, jakie odbyło się 18 lipca, jednolity projekt układu zbiorowego pracy, który zostanie opracowany przez zarząd miedzianej spółki. Wiceprezes Markowski zobowiązał się, że projekt ten zostanie przedstawiony najpóźniej do 15 września bieżącego roku. Jego zdaniem nie wyklucza to absolutnie przygotowania przez związki zawodowe swoich wersji, które mogą być podstawą do negocjacji. Na 16 września ustalono pierwsze robocze spotkanie Zespołu, który rozpocznie negocjacje nad nowym Układem Zbiorowym Pracy.

Zebrał i opracował: Andrzej Lech

Polkowiacki kalejdoskop

Roboty rozpoczęte

Pierwsze prace związane z przygotowaniem terenu pod budowę pierzei południowej polkowiackiego rynku rozpoczęto w minioną środę (24 bm.). To już druga inwestycja związana z odbudową starego miasta w Polkowicach. Przypomnijmy, że na początku roku rozpoczęto prace związane z odtworzeniem północnej części rynku. (pit)

Kronika Policyjna

11 lipca, w pobliżu miejscowości Biedrzychów, Ford Orion, jadący od strony Polkowic, z nieustalonych przyczyn przejechał przez pas rozdzielający zieleni i zderzył się z innym samochodem tej samej marki. W wyniku wypadku obaj kierowcy oraz dziecko, jadące w drugim samochodzie, znaleźli się w szpitalu. Straty materialne w obu pojazdach są duże. Prawdopodobną przyczyną wypadku było nie dostosowanie jazdy przez kierowcę, jadącego z Polkowic, do warunków panujących na drodze.

12 lipca, w godzinach porannych, na wysokości wsi Kazimierzowa, kierowca samochodu dostawczego marki „Lublin” jadący z Gdańska do Legnicy, zo-

baczył w lusterku światła samochodu jadącego tuż za nim, następnie zjechał maksymalnie na boczny pas ruchu (w pobliżu zatoki autobusowej), by „przepuścić” pojazd. Na tym odcinku kładziona jest nowa nawierzchnia, teren nie był jednak w tym czasie oznakowany znakami poziomymi. W efekcie samochód wjechał do przydrożnego rowu, a następnie uderzył w drzewo. Kierowca nie doznał większych obrażeń. Straty materialne oszacowane zostały wstępnie na ok. 20 tys. złotych.

18 lipca, na skrzyżowaniu drogi A3 z ul. Kopalnianą, 19-letni kierowca Poloneza, wyjeżdżający od strony miasta, nie upewnił się czy „za skręcającym



Skutki nieostrożnej jazdy.

w ul. Kopalnianą TIR-em, droga jest wolna, wjechał na skrzyżowanie i został uderzony przez samochód marki Opel Ascona jadący lewym pasem, równoległe z samochodem ciężarowym. W wyniku uderzenia polonez da-

chowal na przeciwnym pasie ruchu. Kierowca poloneza, poza złamanym zębem i ogólnymi potłuczeniami, nie doznał na szczęście poważniejszych obrażeń, natomiast pasażerka opla ma złamany mostek. (alu)

W Polkowicach średnio co sześć godzin ma miejsce naruszenie porządku publicznego.

Wszczęto, stwierdzono, wykryto...

O ile przed chwilą byłeś świadkiem pobicia, libacji alkoholowej, wybryku chuligańskiego, aktu wandalizmu — jeśli będziesz cierpliwy i poczekaś ok. sześciu godzin, może będziesz miał okazję zobaczyć coś podobnego jeszcze raz. Na to, byś został świadkiem morderstwa lub gwałtu raczej nie masz szans. W tym roku bowiem — jak dotychczas — nie doszło w mieście do żadnego tak poważnego przestępstwa. Były za to inne — drobne, ale w znacznym stopniu przyczyniające się do poszerzenia policyjnych kartotek i statystyk.

Od początku roku do końca czerwca funkcjonariusze Komisariatu Policji w Polkowicach w czasie pełnienia służb patro-

lowo-obchodowych ujawnili 594 wykroczenia, za które sprawców ukarano mandatem (404 osoby ukarane na łączną kwotę 17 tys. 503 zł) lub skierowano wniosek do Kolegium ds. Wykroczeń (w stosunku do 151 osób). Ponadto w 35 przypadkach postępowanie umorzono na zasadzie art. 40 Kodeksu Wykroczeń, tj. z powodu przyczyn wyłączających ściganie lub braku znamion wykroczenia. Średnia mandatu karnego w pierwszym półroczu br. wyniosła 43,32 zł i była wyższa od średniej mandatu karnego z analogicznego okresu roku 1995 o 31,21 zł. Na ogólną liczbę 594 ujawnionych wykroczeń represjonowanych w postępowaniu mandatowym i wnioskowym miała wpływ praca ośmiu

funkcjonariuszy Referatu Dzielnicowych oraz 12 funkcjonariuszy Plutonu Patrolowo-Konwojowego.

W pierwszym półroczu 1996 r. funkcjonariusze RD i PPK w czasie pełnienia służby interweniowali w 719 przypadkach naruszenia porządku publicznego oraz zgłaszanych interwencji. Z tej liczby w 300 przypadkach interwencję przeprowadzano w miejscach publicznych, a w 377 interweniowano w miejscu zamieszkania. Ponadto 128 sprawców naruszenia porządku publicznego odkonwojowano do Izby Wyrzecznień. W ramach zleconych czynności służbowych na polecenie sądów, prokuratur, zakładów karnych i innych organów doprowadzono 56 osób.

Na gorącym uczynku przestępstwa w 29 przypadkach zatrzymano 43 sprawców, którym udowodniono łącznie 37 czynów. Dodać należy, iż w jednym przypadku zatrzymano sprawców

podejrzanych o popełnienie czterech czynów z art. 210 Kodeksu Karnego na polecenie KRP Głogów przy zastosowaniu blokady na drodze bezpośrednio po dokonanych przestępstwie.

W ramach pracy prewencyjnej policjanci z Komisariatu Policji w Polkowicach wykonali setki wywiadów i ustaleń m.in. dla sądów i prokuratur, komorników, organów wojskowych itp. W ramach wykonywania czynności zawodowych funkcjonariusze z pionu prewencji zatrzymali dziewięć osób do odbycia kary oraz pięcioro nieletnich, zbiegłych z domów rodzicielskich, zakładów poprawczych i ośrodków szkolno — wychowawczych. W aresztach KP przebywały 34 osoby zatrzymane w związku z doprowadzeniami do sądów, prokuratur i zakładów karnych, a także osoby zatrzymane w ramach 48 godzin za popełnione przestępstwa oraz do wyrzecznienia.

Mariusz Lalewicz

Szczęście w nieszczęściu

Podczas nocnej zmiany 24 lipca w oddziale G-12 Zakładów Górniczych „Rudna” doszło do tąpnięcia. Oberwane masy skalne z calizny przysypały kotwiarę. W tym momencie jeden z górników był w kabinie, dwaj pozostali stali obok niej. Bezpośrednio na górników spadł głaz ważący blisko sto ton. Wydaje to się paradoksalne, ale to on uratował im życie. Poszkodowani znaleźli się bowiem w niewielkiej szczelinie, powstałej pod skalą opartą o kotwiarę. Operatora maszyny uratowała kabina.

Pierwszym, który zawiadomił Stację Ratownictwa Górniczego o wypadku był przodowy, który jednocześnie starał się doprowadzić im powietrze, którego zaczęło brakować w szczelinie.

Powiadomieni ratownicy z Sobina uwolnili zasypanych w ciągu niespełna dwóch godzin. Wypadkowi ulegli Antoni Brzuchalski, u którego stwierdzono złamanie lewego obojczyka oraz Dariusz Bruda, który doznał urazu głowy, szyi i ogólnych potłuczeń. Ich leczenie potrwa kilka tygodni. Obaj przebywają w miejskim szpitalu w Lubinie. (ale)



cd. ze str. 1

opóźnienia i przyspieszenia. Nadal uważa to za najważniejszą sprawę do wykonania, widząc w niej szansę na usprawnienie ruchu drogowego. Kolejna to zrobienie oświetlenia na skrzyżowaniu, a nawet wprowadzenie systemu świateł. Konieczne też jest zrobienie porządku z krzewami, wiatą (?). Poza tym, że zaslaniają widoczność, ograniczają często możliwość manewru, co w przypadku np. TIR-ów nie jest wcale drobnostką. *Miasto*, — twierdzi pan Czerniak — *które ma punki odpraw celnych na parkingu przy ul. Kopalnianej, gdzie zajeżdżają potężne TIR-y, nie stać na modernizację skrzyżowania. Często widzę jak kierowcy muszą manewrować, by ujechać w ulicę, zwłaszcza, gdy na drodze znajdują się inne, większe samochody. To naprawdę bardzo trudne. Inną sprawą są sprzeczne znaki, co jest szczególnie istotne dla osób spoza terenu. Zdarzyło się kiedyś, zresztą nie po raz pierwszy, że kobieta naskoczyła na mnie, że kłiny sobie robię z klientów. Na jednym znaku informującym o stacji CPN jest strzałka w prawo, a w pewnej odległości za nim, na kolejnym znaku — w lewo. Nie pomaga tłumaczenie, że to nie mój znak. Nie chcę komentować dlaczego doszło do takiej absurdalnej sytuacji, choć wiem, że „doprowadziła” ona kilka razy do wypadku. Jeden z kierowców, który znalazł się w takiej sytuacji opowiadał potem, że żona kazała mu skręcać w lewo, do CPN-u, a on widział strzałkę w prawo. Efektem był wypadek drogowy.*

Ostatni dzwonek?

Sytuacja na skrzyżowaniu drogi A3 z ulicą Kopalnianą staje się coraz poważniejsza. Nasilający się ruch drogowy, ogromne, jak na te warunki, samochody



Zalane przejście podziemne pod „dwupasmówką”. Foto.: A. Lech

ciężarowe, ciągiem wjeżdżające do miasta — wszystko to sprawia, że problem usprawnienia skrzyżowania nabiera o wiele większego znaczenia. A mając w perspektywie wizję powstanie kolejnych, wielkich inwestycji w Polkowicach, logiczne wydaje się stwierdzenie, że jest to sprawa „na wczoraj”. I o tym nie należy zapominać, tym bardziej, że jest to również wizytówka naszego, skądinąd bogatego i hojnego, miasta.

Dla mnie to cud, że przy tak natężonym ruchu nie było tam jakiegos zbiorowego wypadku śmiertelnego i oby nigdy do tego nie doszło — mówi Konstancy Czerniak. — Kiedy słyszę pisk opon i uderzenie zaraz dzwonię na pogotowie i policję bez względu na to, co by się tam nie stało. Zmiany są konieczne i to jak najszybciej. I jak najszybciej wszystkie zainteresowane strony, czyli przedstawiciele Zarządu Dróg, Urzędu Gminy, Urzędu Celnego, a nawet kopalni powinny spotkać się, by znaleźć najlepsze rozwiązanie. To powinno być zrobione dwa lata temu, ale zabrakło dobrej woli.

Adam Wałęga, z Wydziału Zarządu i Nadzoru, potwierdzając potrzebę podjęcia działań na rzecz usprawnienia ruchu na skrzyżowaniu z ul. Kopalnianą, stwierdził jednocześnie, że inicjatywa należy do Zarządu Dróg w Głogowie jako administratora drogi. *Jeżeli taka inicjatywa wyjdzie — dodał Adam Wałęga — temat zostanie na pewno podjęty, choć za wcześniej jeszcze mówić o potencjalnym udziale gminy w partycypowaniu w kosztach przedsięwzięcia. Decyzja w tej sprawie należy do Zarządu Gminy i Rady Miejskiej. Trwają obecnie prace przygotowawcze nad strefą ekonomiczną i być może to powiązanie z projektem rozwiązania tego węzła. Według Mariana Ruszczyka, pracownika tego samego wydziału, dużym błędem popełnionym w trakcie budowy drogi, jest pas środkowy. Jest zbyt krótki i zbyt wąski. Gdyby tam znajdowała się wysępka, — dodał urzędnik — na której można byłoby swobodnie przystanąć, zatrzymać się, a potem włączyć do ruchu, sytuacja przedstawiałaby się o*

wiele lepiej. W grę wchodzi jednak bardzo duże pieniądze, dlatego realizacja jakiegokolwiek inwestycji jest możliwa tylko przy współdziałaniu kilku jednostek zainteresowanych tą sprawą. Zrzucenie całego ciężaru np. tylko na urząd gminy z pewnością nie przyniesie oczekiwanego rozwiązania.

W rozmowie telefonicznej, Henryk Śniła z Zarządu Dróg w Głogowie, powiedział nam, że sprawa budowy pasa przyspieszenia jest nadal otwarta. Problemem natomiast jest pas opóźnienia, ze względu na wiatę i krzewy rosnące przy niej. *Wiele zależy też od współpracy Urzędu Gminy w Polkowicach z nami — powiedział Henryk Śniła. — Wstępna dokumentacja jest gotowa, będziemy nadzorować prace, ale już teraz wiadomo, że nie będziemy partycypować w kosztach. Gdyby np. Urząd Gminy wystąpił do nas z inicjatywą dotyczącą inwestycji na tym skrzyżowaniu i gdyby kilka jednostek zadeklarowało udział w sfinansowaniu inwestycji, bo koszty są bardzo duże, to jesteśmy gotowi do współpracy.*

Wszystko więc wskazuje na to, że problem usprawnienia skrzyżowania drogi A3 z ul. Kopalnianą nie polega na tym, co zrobić, by było bezpieczniejsze (każda ze stron ma nawet własną koncepcję), ale na tym, kto ma zrobić pierwszy krok. Nadszedł jednak czas, by przełamać mur „spychotechniki” i zacząć działać.

W ubiegłym tygodniu Dyrekcja CPN ponownie potwierdziła gotowość partycypowania w kosztach przedsięwzięcia, czyli budowy pasów przyspieszenia i opóźnienia na „skrzyżowaniu śmierci”.

Urszula Romaniuk-Kowalska

Po naszym artykule z ubiegłego tygodnia „Zakłócony sen” rozdzwoniły się w naszej redakcji telefony. Polkowiczanie skarżyli się na działalność stróżów porządku. Najwięcej zastrzeżeń kierowanych było pod adresem Straży Miejskiej.

Pijany dwunastolatek i bezkarny wandal

— *Jak to jest możliwe, że mamy w naszym mieście policję i straż miejską, a wieczorem nie można bezpiecznie poruszać się po ulicach miasta — skarżył się nam czytelnik pragnący zachować anonimowość. — To jest skandaliczne aby nieletnia młodzież zachowywała się w tak rażący i skandaliczny sposób. Kiedy zwróci się jej uwagę na zachowanie to można tylko usłyszeć „Co się czepiasz stary pierdzielu?” „Swędzą cię zęby dziadek?”, albo „odpier... się!”. Ja zdaję sobie sprawę z*

tego, że powodem takich odzywek, jeżeli na nich się skończy i człowiek nie oberwie, jest brak zainteresowania ze strony rodziców. Dlaczego jednak uspakając mam ja, od tego jest straż miejska, która może przecież karać i informować rodziców o tym co porabiają ich dzieci.

Podobnych telefonów odebraliśmy jeszcze kilka. Praktycznie we wszystkich zwracano uwagę na skandaliczne zachowanie młodzieży. Jak się okazuje, problem związany z zacho-

waniami i poczynaniami nieletnich w Polkowicach jest dość poważny. Zasięgnęliśmy w tej sprawie informacji w Straży Miejskiej w Polkowicach. Uprzejmi strażnicy zaserwowali nam taką dawkę przykładów zachowań młodzieży, że przez chwilę dreszcz przeszedł po plecach. Pobicia, wandalizm, kradzieże rowerów, włamania do samochodów, tłuczenie szyb, deptanie trawników, prowadzenie samochodu bez uprawnień, to tylko wierzchołek góry wyczynów nastolatków. Zdarzyło się nawet, że pijanego dwunastolatka odwieziono do szpitala w Lubinie, gdyż lekarz stwierdził u niego objawy poważnego zatrucia alkoholowego. Dla nastolatka taki finał miała impreza związana z końcem roku szkolnego.

Służby porządkowe dysponują statystyką i przykładami a mieszkańcy denerwują się, że takie zjawiska jak

rozboje, niekulturalne zachowania, włamania zdarzają się coraz częściej. Dodatkowo pod adresem straży miejskiej i policji sygnalizują się oskarżenia, że nic nie robią, aby eliminować te zjawiska. Jak się okazuje obydwie te służby robią i to bardzo dużo. Na codzien ujawniane są różne wykroczenia i co ważne znani są również sprawcy tych czynów. Cóż z tego, jeżeli nie ma świadka zdarzenia bo zgłaszający interwencję mieszkaniec nie czuje się później pokrzywdzony. W rezultacie sprawcy nie można ukarać. Tego typu przypadków jest bardzo dużo.

Niedawno 2 lipca funkcjonariuszy SM wezwano na ulicę Wołodyjowskiego. Powodem była kradzież lampy rowerowej. W wyniku czynności wyjaśniających i pomocy dzieci z podwórka odnaleziono złodzieja. Niestety nie można go było ukarać, gdyż poszkodowa-

Przyjechałem do Polkowic specjalnie po to, żeby pomóc trochę własne „cztery litery” w wodzie. Co prawda u nas w Lubinie wody pod dostatkiem, ale mój kolega — zapalony pływak tak pięknie zareklamował basen Ośrodka Sportu i Rekreacji, że musiałem się przekonać jak tu jest naprawdę. Jego zdaniem jest to najlepsze miejsce w mieście na spędzenie paru wolnych godzin — przynajmniej dopóki burmistrz i wojewoda nie zrealizują swych zamierzeń względem basenowego giganta a'la Leszno West.

zanim dojdę do rynku

Po prawej stronie, droga wycieczko — mówi wymyślony przeze mnie na prędko przewodnik po mieście — za pasem uszecho-becnej w Polkowicach miejskiej zieleni rozciąga się widok na filię Cuprum Banku, lokalnego (chyba nie tylko) potentata. No, dobrze — myślę sobie — zrealizujemy czek, który wystawił mi kolega (zapalony pływak) jako zwrot długu, zaciągniętego jeszcze w zeszłym miesiącu. Przemila pani kasjerka z równie przemilego... no, może po prostu sympatycznie wyglądającego okienka uśmiecha się pokazując całe uzębienie. Przykro mi — stwierdza — ale czek na okazie-la można zrealizować tylko w oddziale banku w Lubinie, a więc tam, gdzie prowadzony jest rachunek. Takie są przepisy...

Kiosk mijam obojętnie — na fajki i tak mnie nie stać. Do delikatesów też nie zaglądam — mam na szczęście kilka kanapek w plecaku. Omal nie wchodzę w słup ogłoszeniowy, który (o zgrozo!) próbuje oczarować mnie NOWYM TOWAREM. Tym z najbogatszych dzielnic miast niemieckich. Jak dojdę na basen? — zagaduję przechodzącą staruszką z „trzęcią nogą” (to z tej historii o Sfinksie). Prosto przez park, koło bazaru, a potem prosto — tłumaczy. Za skrzy-

żowaniem, pod pijalnią piwa — co to się wyprawia? — facet oddaje moc. Mijamy skrzyżowanie Dąbrowskiego i... Browarnej — szepce mi do ucha wymaginowany przewodnik.

Nareszcie wyszło słońce i ludziom zrobiło się ciepło — na ciele i na duszy. Co to bowiem za wakacje z deszczem, który ustaje tylko po to, by za chwilę lunąć jeszcze mocniej?

Idę na basen!

Na lewo widok na rynek. Przed widokiem — maszyna przypominająca kopalnię ładowarkę. Równa teren. Mój kolega (zapalony pływak) wspominał coś o jakiejś pierzei. Niby że kolejne budowle mają powstawać. Siadam na ławeczce w parku — ciepło się zrobiło, a poza tym pora na „dymka”. Zanim udaje mi się uruchomić zapalniczkę, podchodzi mężczyzna: džinsowo — bluzowy dziadek do orzechów. Przepraszam pana — zaczyna — Kup pan ode mnie ten róg. Okucia z miedzi, a róg chyba z krowy... albo z byka — sam nie wiem. Za 50 groszy. Żeby mi do piwa starczyło. Wie pan, żona ode mnie odeszła, a ten róg mam od bardzo dawna. Kupi pan?

rynek — druga filia

Znów Cuprum Bank? Chyba tak. Czy mi nie przecież nie zawodzi. Może tu będą laskawsi dla mojej kieszeni? Może tu (co ty wygadujesz) będą mieli inne przepisy?

Przed wejściem stoi facet. Nie mężczyzna, ale właśnie facet. Jest urzędnik w trupa. Jestem Krelke — natychmiast dementuje moje spostrzeżenie odnośnie trupa. Ręce trzyma wysoko w górę, jakby próbował się poddawać, ja jednak nie mam zamiaru brać go do niewoli. Jestem Krelke — powtarza z uporem maniaka. Wejdiesz ze mną do banku? Zrobimy napad.

Wchodzi. Ja za nim. Jestem Krelke — informuje wszystkich klientów i personel. Strażnik zręcznym chwytem wykręca mu rękę i wprowadza na zewnątrz. Krelke jednak wraca. Jestem Krelke, niech

pan idzie do szefa z moim nazwiskiem. Chcę do szefa! Co to jest za prawo, żebym nie mógł iść do szefa! Chcę do szefa, k... Strażnik się wkurza. Ton ciszej, człowieku! Zatkaj się w końcu! Wycofuję się. Przepisy na pewno są takie same...

Jestem na bazarze

Jestem (więc myślę?). Nie — odwrotnie. Jakie to zresztą ma znaczenie? I tak nie mam kasy na basen. Ale przynajmniej jestem. Z rogiem (z krowy albo byka) pod pachą. Przed bazarem stoi młody człowiek. Podryguje w rytm tylko przez niego słyszanej melodii. W rękę trzyma kartonową tabliczkę z napisem: Nie mam mamy i taty, jestem sam. Błagam was — pomóżcie mi. Ludzie mijają go jak powietrze — morowe powietrze. Oto przed państwem — odzywa się głos mego przewodnika — przykład niezwykłej rzadko spotykanego polkowickiego graffiti. Trudno takie znaleźć w całym mieście.

aleja długich nóg

Tak pozwalam sobie nazwać ulicę 3 Maja, po której (wzdłuż i wszcz) chodzą ta-a-akie laski. Jedna idzie przede mną. Bezwstydnie kręci swoimi „czterema literami”, które zakrywa (odkrywa?) co najmniej tak samo bezwstydną mini. Mój kolega (zapalony pływak) powiedziałby, że to NIEZŁE PODWOZIE, TYLKO MŁODE. Jak go znam,

zaraz by dodał: NADBUDÓWKA TEŻ NICZEGO SOBIE.

na drapane

Od pani sprzedającej bilety na basen (sprzedalam w tym miesiącu 450 sztuk) dowiaduję się, że czas to pientak. Jak to? Ano tak, że dla dzieci bilet kosztuje 1 zł (jeden złoty), a dla dorosłych 2 zł (dwa złote). Jako że sporo już czasu upłynęło od chwili ukończenia przeze mnie szkolnej edukacji (w dodatku zarost na brodzie dwutygodniowy) płacić muszę tak, jakbym był dwoma przedszkolakami. Wycofuję się więc, a na ludzi korzystających z uroków basenowego szaleństwa spoglądać mogę tylko z tęsknotą.

Od strony lasu widzę nadciągające dwa punkty, które już po chwili okazują się być chłopcem i dziewczynką (w moim wieku — jakby złożył do kupy). Też spoglądają w stronę basenu i kto wie czy ich spojrzenie nie jest bardziej tęskne od mego. Na moment zatrzymują się. Rozmawiają. Widzę wyraźnie, że zapada ważna decyzja. I rzeczywiście. Ruszają na tyły. Jak Indianie skradają się cichcem. Powoli, żeby nikt nie zwrócił uwagi, wzdłuż ogrodzenia. Chłopiec przerzuca swój plecak na drugą stronę. Jeden skok i już jest w raj. Gorzej z dziewczynką. Waha się, zastanawia. Iść — nie iść? Rzut plecaka, skok. Ale jakby trochę niżej. Czyżby w płocie (tak szanowanej firmy — OSIR) była dziura? Moja decyzja jest nieodwołalna — sprawdzamy, a w razie stwierdzenia — korzystamy.

Dziura jest, nawet dwie. Fajnie, chyba nikt mnie nie widział. Ciekawe co powie mój kolega (zapalony pływak) jak się dowie, że nareszcie wyszło słońce i ludziom zrobiło się ciepło. I na ciele, i na duszy, i na ich własnych... „czterech literach”. Aż do następnego deszczu...

Borek Wszędobyłski

ny tego nie chciał. Strażnicy o zdarzeniu poinformowali rodziców nastolatka. Ci przyjęli interwencję ze zrozumieniem i zapewnieniem, że więcej się to nie powtórzy. Często są wezwania do różnego rodzaju dewastacji. Zaczynając od deptania trawników, gry w piłkę w niedozwolonych miejscach, po demowanie ławek i urządzeń na placach zabaw kończąc. Praktycznie wszystkie przypadki wyjaśniane są na miejscu. Niestety bez należytej kary, bo nie ma świadka. Wtedy bezkarnego sprawcę odprowadza się do domu i informuje rodziców o tym co uczynił, mając nadzieję, że rodzice wyciągną konsekwencje. W wielu przypadkach tak się dzieje. Najczęściej przez zastosowanie „szlabanu” lub danie w „skórę”. Jednak jak mówią strażnicy bardzo często spotykają się z wyzwiskami ze strony rodziców, za to, że wtrącają się w nie



swoje sprawy i przyprowadzają „grzecznego” syna do domu a pod jego adresem kierowane są „jakieś” (często bardzo poważne) zastrzeżenia.

— Od trzynastego roku życia nieletni może odpowiadać przed sądem dla nieletnich — mówi Leszek Stoński, komendant Straży Miejskiej w Polkowicach. — Aby jednak nieletniego ukarać za np. zdemolowanie ławki, trzeba mu to udowodnić. Bardzo często jest to niemożliwe z prostej przyczyny. Osoba, która nas wzywa do takiego zdarzenia, nie chce potem świadczyć przeciwko wandalowi i w rezultacie sprawa na tym się kończy a nasza praca idzie na marne. Wandal może ukarać tylko wtedy, gdy strażnik lub policjant złapie go na gorącym uczynku. Wtedy funkcjonariusz jest przed sądem świadkiem zdarzenia i winnego można ukarać.

Cała sprawa z nieletnimi wandalami i chuliganami jest dość dziwna i śmieszna. Przypomina bowiem fragment piosenki z filmu „Na kłopoty Bednarski” — „zabili go i uciekli”. W odniesieniu do młodych polkowician jest to zabawa w ciuciubabkę. Bo cóż z tego, że znany jest sprawca wandalizmu, kiedy osoba wzywająca policję lub straż miejską choć wie, że „to ten” nie poświadczy przeciwko niemu. Jest jeszcze jeden aspekt sprawy. Polskie prawo, które zniechęca do ścigania. Raz, że jest stosunku do nieletnich nader „kulawa”, a dwa bardzo opieszale. W rezultacie świadkowie jeżeli już są zniechęcający się do świadczenia, a sprawa przeciwko wandalowi potrafi ciągnąć bardzo długo. Dlaczego tak jest?

(pit)

Pomimo, iż ustawa o prawie wodnym z 1974 roku, nakłada na rolników obowiązek konserwacji i utrzymania urządzeń melioracyjnych znajdujących się na ich gruntach, w praktyce niewiele z tego wynika.

Poprawka z melioracji

Problem melioracji w naszej gminie od dawna czeka na konkretne rozwiązanie. Potwierdziły to dodatkowo ostatnie ulewę. Zalane grunty orne i łąki, a nawet podwórka świadczą o tym, że sprawa jest poważniejsza, niż by się to wydawało. Na terenie gminy Polkowice znajduje się około 160 km rowów tzw. melioracji szczegółowej, którą powinni zajmować się użytkownicy gruntów, przez które ona przechodzi. Najwięcej urządzeń melioracyjnych jest w Jędrzychowie i Sobinie, stąd regulacja stosunków wodnych na tym obszarze jest szczególnie ważna. Na pozostałym terenie problemy związane ze stanem urządzeń melioracyjnych nie są tak nasilone głównie ze względu na inne ukształtowanie terenu oraz większe spadki wód, ale i mniejszą ich liczbę w porównaniu np. do samego Jędrzychowa.

Ogólnie — powiedział inż. Marek Kasperski z Wydziału Nadzoru nad Mieniem Gminy — *stan tych urządzeń jest zły. W większości wymagają one odbudowy. Jest też sporo pozostałości poniemieckich. Zgodnie z ustawą o prawie wodnym, na rolnikach ciąży obowiązek konserwacji i utrzymania odpowiedniego stanu urządzeń na swoich gruntach, w praktyce jednak nie robią nic w tym zakresie. A jeżeli, tak jak ostatnio, woda zaleje pola, a nawet podwórka, pierwszym działaniem ze strony rolników jest telefon lub przyjazd do gminy, z interwencją.*



Rolnicy nie bardzo zgadzają się z tą opinią. *Płacimy przecież podatki — powiedział jeden z gospodarzy. — Rolnicy koszą co roku rowy przy swoich polach. Kiedyś płaciliśmy składki na spółki wodne, ale upadły, bo za duże były koszty utrzymania. Rolnik o swoje dba i kosi trawę, ale co z tego, kiedy nic się nie robi, na przykład na nieużytkach czy popegeerowskich polach. A meliorację trzeba robić kompleksowo, inaczej nasza praca idzie na marne.*

Kilka lat wstecz...

... obowiązek dbania o stan urządzeń melioracyjnych regulowany był decyzjami wydawanymi rolnikom przez urząd gminy. Istniały również spółki wodne wykonujące prace na rzecz rolników, po wniesieniu przez nich odpowiednich składek. Obecnie działa, niestety tylko formalnie, Gminna Spółka Wodna zrzeszająca spółki wiejskie, poza Sobinem. Formalnie — ponieważ wobec braku zainteresowania ze strony rolników praktycznie nie prowadzi żadnych robót.

Obecnie ciężar konserwacji i utrzymania melioracji szczegółowej przejął na siebie

urząd gminy przeznaczając na ten cel corocznie fundusze z budżetu gminy lub Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska. Podpisana została również trzyletnia umowa koncesyjna z Fundacją Rolną „Plon”, która zajmie się prowadzeniem melioracji na terenach wsi.

Problem występowania nieprawidłowych stosunków wodnych i nadmiaru wód na danym obszarze może być też rozwiązany przez złożenie wniosku do Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych o wykonanie inwestycji melioracyjnych. Wniosek taki każdy rolnik składa indywidualnie, za pośrednictwem urzędu gminy. Pociąga to jednak za sobą konsekwencje w postaci partycypowania w kosztach inwestycji przy jej końcowym rozliczeniu. Pomimo dogodnych warunków spłaty, rozłożenie na wieloletnie raty, rolnicy nie są tym zainteresowani. *Mówiąc jednak o tych problemach — dodał inż. Marek Kasperski — nie należy zapominać o sytuacji jaka panuje w całym rolnictwie. Zmiany w tym sektorze, a szcze-*

gólnie opłacalność produkcji mogą odegrać znaczną rolę w tym zakresie. Rolnika często nie stać nie tylko na roboty związane z melioracją, ale i na wiele innych rzeczy. I jest to najczęściej podawany argument, gdy zaczyna się rozmawiać o jakichkolwiek inwestycjach. W okresach suchych problem braku właściwej melioracji jakby nie istnieje. „Niepotrzebnie wyrzucane pieniądze, a trawa i tak za dwa miesiące odrośnie”, twierdzą niektórzy. To prawda, ale jeżeli przez kilka lat nic się nie robi, to efekty są takie jak obecnie, gdy woda zalała pola, łąki, podwórka podbójąc nawet pod domy. Wtedy jest już za późno, by cokolwiek zrobić. Powtarzam jednak, że dopóki nie zmieni się ogólna sytuacja w rolnictwie, nie można raczej oczekiwać istotnych zmian w postawach rolników.

Niedawne ulewne deszcze wydobły na światło dzienne prawdę o stanie urządzeń melioracyjnych, szczególnie tam, gdzie jest ich najwięcej. Wieloletnie zaniedbania, brak właściwej konserwacji dały o sobie znać ze wzmoczoną siłą. Konieczne jednak wydaje się podjęcie konkretnych działań, również z udziałem rolników, bez oglądania się na tempo zachodzących w rolnictwie zmian, by — kiedy wreszcie nadejdą — nie okazało się, że nie ma już na czym pracować, tak by się opłacało.

Urszula Romaniuk-Kowalska

W polkowickiej przychodni dentystycznej trwają przygotowania do uruchomienia laboratorium protetycznego.

Proteza do trumny

Od kilku lat na terenie Polski można korzystać z nowoczesnych metod leczenia zębów. Są to jednak metody bardzo kosztowne i przede wszystkim dostępne w prywatnych gabinetach stomatologicznych. Ile są warte własne zęby każdy wie, jednak gdy trzeba zapłacić od 30 do 50 złotych za założenie plomb wielu rezygnuje z leczenia. W Polkowicach w Przychodni Stomatologicznej można jednak w nowoczesny sposób leczyć uzębienie i co najważniejsze nic za to nie płacić, gdyż pieniądze na ten cel pochodzą z budżetu gminy. W ubiegłym roku w Polkowicach została oddana do użytku pełnoprofilowa Przychodnia Stomatologiczna. Na jej bazie realizowana jest profilaktyka, lecznictwo zachowawcze i diagnostyka radiologiczna. Dla polkowiczank korzystanie z tej placówki jest znacznie ułatwione, gdyż jest ona otwarta w systemie dwuzmianowym aż do godziny osiemnastej. Wynikiem wydłużenia godzin otwarcia jest podniesienie efektywności pracy stomatologów, a liczba przyjmowanych pacjentów o połowę większa.

Profilaktyka i leczenie to jednak nie wszystkie dziedziny związane ze stomatologią. Należą również do niej protezyka i ortodontia. Obecnie aby skorzystać z tego typu usług medycznych pacjenci zmuszeni liczyć na laboratorium protetyczne w Lublinie. Tam, czas oczekiwania na protezę wynosi ...od trzech do czterech lat! Wynikiem czego w przypadku ludzi w podeszłym wieku zdarza się, że kiedy proteza jest już wykonana oczekujący na nią pacjent ...nie żyje. Praca protezyka i pieniędzy podatników idą w tym przypadku na marne, gdyż każde sztuczne uzębienie jest przecież robione „na miarę”.

W połowie czerwca Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Polkowicach zwrócił się do Zarządu Gminy Polkowice z prośbą o przyznanie środków finansowych w wysokości 2 mld. starych złotych. Pieniądze te będą przeznaczone na kompleksowe wy-

posażenie w sprzęt i aparaturę medyczną do laboratorium protetycznego przychodni stomatologicznej przy ul. Zachodniej w Polkowicach. W skład laboratorium mają wejść: pracownia podstawowa protetyczna, odlewnia, polimeryzatornia i pracownia porcelany. Pierwszy krok w stworzeniu pracowni został już wykonany, ZZOZ dysponuje bowiem bazą lokalową i szkoli specjalistę ortodontę. Szkolenie to jest dość długie i bardzo kosztowne. Jednak rozwiązanie tego problemu jest ważniejsze od ponoszonych kosztów, gdyż zapotrzebowanie na świadczenia protetyczne jest olbrzymie. Rejon przychodni obejmuje około 26 tysięcy mieszkańców gminy. Poza tym wydłużony do 3-4 lat okres oczekiwania na realizację wniosków w protezowni w Lublinie wpływa niekorzystnie na stan zdrowotny szczególnie osób starszych i chorych. Najważniejszym jednak powodem, dla którego pracownia powinna powstać w Polkowicach, jest uzależnienie pełnego zakresu profilaktyki ortodontycznej i leczniczej od placówek w miejscowościach ościennych np. w Lublinie.

Wyposażenie pracowni protetycznej w niezbędny dla jej działania sprzęt pozwoli na realizację świadczeń na miejscu, podniesienie ich standardu, pozyskanie specjalistycznej kadry, uniezależnienie od placówek ościennych i prowadzenie działalności zarobkowej. Dla służby zdrowia jest ona bardzo ważna.

Starania ZZOZ w Polkowicach popierają Janusz Sikorski, Wojewódzki Specjalista ds. Stomatologii i Bogumił Plonka, z Kliniki Protetycznej we Wrocławiu, który sprawuje nadzór regionalny nad przychodniami stomatologicznymi. Czy w naszym mieście powstanie taka pracownia, uzależnione jest jednak od decyzji jego władz, gdyż tylko one są w stanie sfinansować zakup kosztownego, specjalistycznego sprzętu. Stosowne pismo o sfinansowanie tych urządzeń zostało już złożone. Jednak na odpowiedź będzie trzeba jeszcze poczekać. (pit)

Problemy rodziny alkoholika (rodzice, żona, dzieci) (II)

4) Zaburzenia emocjonalne

W rodzinie alkoholowej żyje się jak na huśtawce, nigdy nie wiadomo jak będzie. Dzisiaj jest wspaniale, hura – tato bierze na ręce, kołysze i kupuje słodycze (długo nie zauważa się, że jest wtedy nietrzeźwy), jutro wpada wściekły do pokoju i krzyczy, może bez powodu bije. W tej rodzinie uczucia ulegają zaburzeniu, ponieważ wszyscy są samotni. Do prawidłowego rozwoju emocjonalnego niezbędne jest, aby móc spokojnie dzielić się swoimi uczuciami, aby przyjść do mamy lub taty kiedy jest się smutnym, aby płakać kiedy czuje się skrzywdzonym, czy złościć, gdy niesprawiedliwie zostano potraktowanym. Ale żeby tak było, żona musi móc przyjść z takimi uczuciami do męża i odwrotnie – jak może to zrobić, kiedy on pije? Często więc robi coś najmniej odpowiedniego – obdarcza tymi uczuciami dzieci – co zaburza ich rozwój. Dzieci też zostają same, bo kiedy widzą jak mamusia cierpi i jak jest ciężko, nie mogą jej obarczać jeszcze swoimi kłopotami. Stąd często nawet nie wiedzą, co naprawdę czują, albo czy mają prawo tak czuć.

Rodziny alkoholików mają zwykle potworne zamieszanie w dziedzinie uczuciowej i wysoką specjalizację w tłumieniu uczuć. Trzeba naprawę wiele pracy z dzieckiem alkoholika, żeby potrafiło napisać do ojca np. taki list:

Kochany Tato!

W pierwszych słowach mego listu chciałbym Ci powiedzieć, że Cię kocham.

Wiem, że i Ty mnie kochasz, choć tego nie okazujesz. Chciałbym, abyś mnie od czasu do czasu przytulil. Zabrał mnie na lody, do kina. Gdy przychodzę do Ciebie ze swoim proble-

mem, nie siedź twardo przede mną, tylko usiądź obok mnie i złap mnie za rękę, bo tego potrzebuję. Nie bój się odrzucenia. Ja Cię nie odrzucę, bo za bardzo Cię potrzebuję. Tato nie krzycz na mnie, gdy coś źle zrobię lub gdy czegoś nie potrafię. Wiesz dobrze, że nie mieliśmy kontaktu wcześniej ze sobą i nie miał mnie kto nauczyć pewnych rzeczy. Tato, nie graj twardziela przede mną, wiem dobrze, że jesteś bardzo uczuciowy, że masz w sobie dużo ciepła. tato, jestem z Ciebie bardzo dumny, że nie pijesz i powoli odzyskuje Cię. Chciałbym, abyś był moim przyjacielem.

*Tato, bardzo Cię kocham i nie chciałbym innego ojca.
Twój syn, Adam*

Dziecko, które napisało ten list (jest autentyczny) wcześniej współpracowało z psychologami, którzy pomogli mu odzyskać „utracone dzieciństwo”.

Wiele problemów pojawiających się w tak chorej rodzinie wymaga często pomocy specjalisty. Tak jak samejmu nie można się wyciągnąć za włosy z topieli, tak często trudno jest bez pomocy z zewnątrz rozwiązać swoje problemy.

5) Innym, często pojawiającym się problemem są różnego rodzaju zaburzenia związane z wieloletnim życiem w rodzinie alkoholowej.

Może więc pojawić się depresja i wszystko, co się z nią wiąże – poczucie bezsensu i bezsilny – kiedy każda najdrobniejsza czynność urasta do rangi problemu, kiedy chce się płakać bez powodu i zaczynają pojawiać się myśli samobójcze. W takim przypadku trzeba już koniecznie zasięgnąć porady specjalisty.

Bardzo często pojawia się też u dzieci szczególnie pewien rodzaj nie-

wrażliwości moralnej. W gruncie rzeczy dzieci wiedzą przecież, że ojciec postępuje źle. Często jednak, kiedy trzeźwieje po kolejnym ciągu, próbuje jakoś wynagrodzić dzieciom to, co się stało – łatwiej wtedy nim manipulować, ale oczywiście prowadzi to do utraty szacunku dla autorytetu ojca. W ten sposób wszystkie pouczenia rodzica dotyczące tego, co należy i co nie należy robić, tracą niejako moc regulacyjną. Dziecko myśli sobie: „nie masz prawa mnie uczyć jak mam postępować, skoro ty nie jesteś w porządku, ja też nie muszę być taki”. czasem taki bunt, przejawiający się głównie w tym, że dziecko ma kłopoty z prawem, może wynikać z naiwnego myślenia dziecka, że ojciec się przejmie i zacznie pić.

6) Ostatnim wreszcie, ale bardzo istotnym zaburzeniem, które pojawia się u członków rodziny alkoholika jest **uszkodzenie poczucia własnej wartości**.

Zdrowe poczucie własnej wartości pozwala odczuwać siebie jako kogoś cennego, wyjątkowego (ale bez porównywania z innymi), inaczej rzecz ujmując – niepowtarzalnego, odnoszącego się do siebie z szacunkiem.

U żon i dzieci alkoholików rozwija się natomiast zupełnie inne odczucie, że coś ze mną nie tak, że inni mogą odnosić się do mnie bez szacunku, że widocznie taki jestem do niczego. Nie zawsze przejawia się ono w takich bezpośrednich sądach – czasem maskowane jest poczucie wyższości. Do rozwoju takiego przekonania przyczyniają się zarówno często komunikaty alkoholika w rodzaju: „to przez ciebie”, czy „jesteś zupełnie do niczego” jak i bezskuteczne próby powstrzymania jego picia – „skoro mi się nie udaje, to znaczy, że coś ze mną nie tak”. Potem takie chore poczucie własnej wartości zawsze prowadzi do problemów w życiu takiej osoby: od gwałtownych aktów samodestrukcji, nawet przez np. próby samookaleczenia, poprzez pozwalanie innym na traktowa-

nie siebie niegodnie. Osoby takie łatwiej od innych padają ofiarą różnego rodzaju aktów przemocy, czy nawet zwyczajnych nadużyć, dają sobą łatwiej manipulować. Czasem po prostu zapracowują się, czyli stają się tzw. pracownikami mniemając mylnie, że ktoś wreszcie zauważy jacy są cenni.

Z mojego doświadczenia wynika, że jest to tak fundamentalna sprawa, że kiedy ktoś zgłasza się z problemami osobowościowymi, to niemal w 100% można założyć, że ma chore poczucie własnej wartości.

Oczywiście że wszystkich tych przedstawionych zaburzeń wynikają proste wnioski do terapii współzależności. Kiedy ktoś ma problemy ze wstydem, poczuciem winy, bezradnością itd. to na te właśnie sfery trzeba oddziaływać przy leczeniu.

Bardzo często słyszałem, jak wielu trzeźwiących alkoholików dziwiło się, że rozpadły się ich rodziny nie wtedy gdy pili, ale dopiero gdy trzeźwili. Oczywiście wszystkim na początku wydaje się, że wystarczy przestać pić. Ale jeśli proces ten trwał wiele lat, na pewno doprowadził przynajmniej do niektórych z opisywanych tu problemów. W pewnym czasopiśmie porównano alkoholizm do wiejącego wiele lat huraganu. Huragan poczynił wiele szkód, powyrwał domy, poniósł uprząż itd. Kiedy wszyscy chowali się przed wichrem, ich pragnieniem było aby wiatr przestał wiać. Kiedy jednak tylko przestał, a nie robił się dokładnej inwentaryzacji szkód i nie usuwa ich powoli – życie staje się nie do zniesienia. Tak samo jest w rodzinie alkoholowej – dopiero kiedy alkoholik wytrzeźwieje, widać jakie spustoszenia zostały poczynione przez lata jego picia. Dają się one jednak naprawić. Życie staje się nawet bogatsze niż przedtem – właśnie ze względu na dokonaną pracę nad sobą.

Jak dobrze, że możemy się zmieniać...

Piotr Barczak

JEST PRACA

- | | |
|---------------------------------|---|
| 1) elektromonter | 6) stolarz |
| 2) murarz | 7) kierowca kat. C — minimum 3 lata stażu jako kierowca, wiek do 35 lat, po wojsku. |
| 3) sprzedawca | |
| 4) blacharz-dekarz | |
| 5) zastępca głównego księgowego | |

Informacji udziela Rejonowy Urząd Pracy w Polkowicach pod nr tel. 45-00-49.

OBUWIE GALANTERIA SKÓRZANA

nowo otwarty sklep oferuje szeroki asortyment:

- obuwie (damskie, męskie, dziecięce)
- obuwie sportowe
- torebki

S. C. Dyk-Telega 59-320 Polkowice, ul. F. Chopina 18/A1

Rejonowy Urząd Pracy w Polkowicach dysponuje nr tel.:

45-00-65 — sekretariat
45-00-49 — pośrednictwo pracy

ZANAM

Polkowice ul. Kopalniana 7

zatrudni osoby z wykształceniem wyższym technicznym ze znajomością języka zachodniego na stanowisku specjalistów ds. marketingu.

W dniu 29 lipca 1996 r. o godz. 14.00 w holu biurowca Z.G. „Polkowice”

firma „IMPEL” organizuje spotkanie

z chętnymi osobami, które posiadają grupę inwalidzką z propozycją podjęcia pracy na stanowiskach sprzątaczk i łaziennych.

LDZIE! COS SIE, DZIEJE!

BOJOWNICZA STRONA WAKACYJNO - MŁODZIEŻOWA

PORADNIK WAKACYJNY NA WAKACJE AUTOSTOPEM

Autostop to sposób podróżowania, to sposób bycia, to tryb życia, to cała filozofia, to także sposób na wakacje.

Każdy z nas rzadziej lub częściej jeździ „stopem”. Nie ma w tym nic dziwnego. Tanie przyjemnie, bezpiecznie, ekologicznie, niestety rzadziej szybko i wygodnie, autostop to nowy sposób poruszania się. Wydawałoby się, że czynność ta jest prosta: „stoi się i się macha”, lecz być może nawet starym obywatelom przyda się kilka praktycznych uwag, które nasz poradnik wakacyjny spisał i publikuje.

Autostopem dojechać można wszędzie, pod warunkiem, że trasy nie przecina ocean lub obszar bezdroży. Ten ostatni warunek, a także kwestia bezpieczeństwa wyklucza podróż na wschód. Znani są nam śmiałkowie, którzy za cel podróży autostopowej obrałi Indie, owoce ich wyprawy były jednak żalose. Swobodnie natomiast można podróżować po całej Europie Zachodniej i Środkowej, ale o tym niżej.

Jak przebiega podróż autostopem? W Polsce, gdzie brak autostrad dystans pokonuje się najczęściej od miasta do miasta, po kilkadziesiąt kilometrów jednym pojazdem. Przejechanie miasta jest najtrudniejsze, najbardziej męczące i czasochłonne. Trudno tu o jakąś złotą radę, trzeba wykazać się sprytem i orientacją, korzystać z planów miast i komunikacji miejskiej. Inaczej jest w Zachodniej Europie, gdzie

jednym wozem pokonać można kilkaset kilometrów a obwodnice powodują, iż nie trzeba brnąć w miejski ruch i korki. Wtedy jednak podróż jest o wiele mniej ciekawsza, widok z autostrady jest bardzo skąpy i nieatrakcyjny.

Autostop jest tani. Za przejazd nie płaci się nic. Często jednak zdarzają się duszysgroze, którzy żądają forsy, często np. na drodze z Krakowa do Olkusza. Jeżeli chcą jej zaraz po wejściu do samochodu, lepiej jest podziękować „drogiemu” kierowcy i wysiąść,

siadek i pokonywania centrów miast. Metoda ta sprawdza się niemal w 100% np. na trasie z Wrocławia do Lubina.

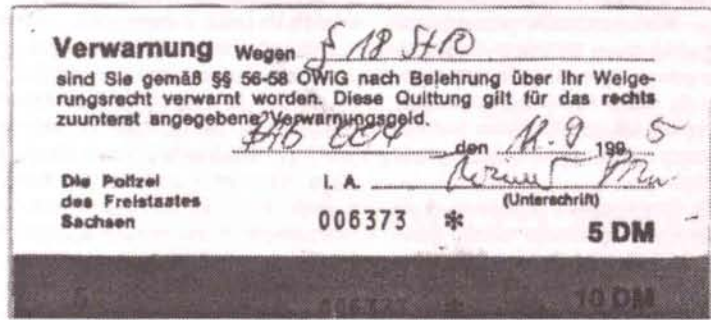
Przy zatrzymywaniu pojazdów ważne też jest miejsce na drodze. Najlepiej jest stać gdzieś, gdzie pojazdy zwalniają - przejazd kolejowy, roboty drogowe itp. oraz tam gdzie jest szerokie pobocze. Nie należy stać przy stromych podjazdach, dobrze natomiast na szczytach wzniesień, gdzie samochody po wspinaczkę jeszcze nie przyspieszają. Inna rzecz to autostrady, za-

ple. Niemcy, Francuzi, Włosi gdy się zatrzymują są tacy mili jakbyśmy im robili przysługę, że chcemy wsiąść do ich samochodu, pogodni, zawsze uśmiechnięci zatrzymują się nader często. W Polsce liczba jadących jest wprost proporcjonalna do czasu podróży. Przykładowo dystans z Polkowic nad morze jedna osoba pokona w jeden dzień, dwóm zajęć to może dwa dni. Samemu jeździe się najszybciej, we dwóch, szczególnie we dwoje - najprzejemniej.

Spać można wszędzie: w schronisku, na małej stacji kolejowej, w wiacie autobusowej lub pod gołym niebem. Łazienki przy stacjach benzynowych często posiadają prysznic, gdzie można się wykapać.

Jak już wspomnieliśmy autostop to także filozofia. Nadzieja i optymizm to podstawowe cechy autostopowicza. Jego światopogląd jest prosty: ludzie dzielą się na tych co się zatrzymują i na tych co się nie zatrzymują. Ci ostatni, liczniejsi, to beznadziejnie przygadki, którym trudno nie okazywać należytym pogardy. Gdzieś między tymi dwiema kategoriami są ludzie neutralni: nie zatrzymują się, bo albo nie mają miejsca w samochodzie, albo jadą w innym kierunku.

Świat takiego włóczęgi jest całkiem inny. Bo tak naprawdę żadna podróż nie ma celu ani końca. Ona sama jest celem: cudownym stanem, mistyczną czynnością, dokonaniem wolności. Dlatego nigdy nie warto się spieszyć.



Mandat Maćka za chodzenie po niemieckiej autostradzie

poczekać na następną okazję. Jeżeli jednak koleś ujawnia swe chciwe zapędy przy wysiadaniu, można dać jakieś drobne aby ukazać mu jakim nędznym jest człowiekiem.

Wyposażenie autostopowicza powinno być poręczne: mały plecak bez stelaża, śpiwór, nie polecamy namiotu choć niektórzy zabierają małą, lekką „jedynekę”. Konieczną rzeczą jest duża, najlepiej kartonowa kartka z napisem nazwy miejscowości, do której zmierzamy. Niektórzy kierowcy widząc wypisany cel swojej podróży odrochowo zatrzymują się mimo, że zwykle omijają autostopowiczów drugim pasem. Kartką można uniknąć licznych prze-

trzymywanie pojazdów na takich drogach przyplacić można mandatem. Należy więc próbować zabierać się do samochodów już zatrzymanych - na parkingach przy zajazdach, stacjach benzynowych itp. ewentualnie zatrzymać przy wjazdach na autostradę. Ważne jest aby pamiętać, że nie ma takiego miejsca na drodze, gdzie nie się nie zatrzyma. Trzeba tylko odpowiednio długo czekać.

Czas oczekiwania zależy od bardzo wielu czynników, także od pici. Dziewczyny najczęściej zabierane są od razu. Podobnie chłopak o „normalnym” wyglądzie (krótkie włosy, czyste spodnie itp.). Inaczej jest w podróży po Euro-

WIADOMOŚCI

- ◆ Polkowice jako jedyne z całej Polski wejdą do NATO. Pozostała część kraju jest niedostatecznie rozwinięta i brak jej odpowiedniej ilości pieniędzy. Burmistrz spodziewa się z tego powodu masowych migracji ludności do naszego miasta, przez co opracowywane są już plany nowych domów i wykorzystania nieużytków.
- ◆ Strajk głodowy kotów w schronisku polkowickim. Zwierzęta domagają się ponownego włączenia sauny (wyłączona z powodu cięć budżetowych) oraz usunięcia z codziennego jadłospisu szynki cielęcej, a na jej miejsce wprowadzenie szynki drobio-

wej i pieczonych bażantów. „Jestem zbulwersowany!” - mówi 5-cio letni kot Filemon - „od tygodnia jemy ciągle parówki i krakowską. W tak bogatej gminie spodziewaliśmy się lepszych pokarmów”.

- ◆ Znacznie zmniejszyły się kolejki przed polkowickim kinem. W przejściach dostawiono rozkładane krzesła. Polkowiczanie z własnymi krzesłami i leżakami mogą liczyć na wejście bez kolejki, jeśli znajdzie się jeszcze jakieś wolne miejsce do postawienia krzesła przed samym ekranem.
- ◆ Czytelnicy skarżą się, że na bojowniczej stronie jest zdecydowanie za dużo o sporcie. Z myślą o Nich i o trwającej olimpiadzie obiecujemy, że na tej stronie więcej o sporcie nie będzie.

DORZYCU KACIK POETYCKI haiku II

PEMPUSZEK - BRÓDNY
Rbomualdtb
Rbododendrobn

Powieść kryminalna
w odcinkach
- odcinek V

A pomyśleć, że czerwiec był taki dżdżysty... c.d.n.

Stronę redagują Kingosta i Maciek





PROGRAM TELEWIZJI REGIONALNEJ WOJEWÓDZTWA LEGNICKIEGO

PIĄTEK 26.07.1996

10.00 Program dnia 10.05 Blok filmowy dla dzieci- powt. 10.50 Opinia (P)u(b)liczna 10.55 Informacje TVL 11.10 Gość TVL 11.25 Panna dziedziczka - powt. 11.55 Teletekst 16.45 Program dnia 16.50 Blok filmowy dla dzieci 17.45 Informacje TVL - wyd. pop. 18.00 Więźniarki - serial prod. USA 18.45 Opinia (P)u(b)liczna 18.50 Program publiczny 19.30 Romans w Orient Expresie - powt. filmu prod.angielskiej 21.00 Panna dziedziczka - serial prod. brazylijskiej 21.30 InformacjeTVL-wydanie główne 21.50 Czas prezydentów 22.05 Droga do gwiazd - film prod. USA 23.35 Informacje TVL - wyd. wiecz. 23.50 Zakończenie programu

SOBOTA 27.07.1996

10.00 Program dnia 10.05 Blok filmowy dla dzieci 10.50 Opinia (P)u(b)liczna 10.55 Informacje TVL 11.10 Czas prezydentów 11.25 Panna dziedziczka- powt. 11.55 Teletekst 16.45 Program dnia 16.50 Blok filmowy dla dzieci 17.35 Czas dla ciebie 17.45 Informacje TVL - wyd. pop. 18.00 Więźniarki -serial prod. USA 18.45 Opinia (P)u(b)liczna 18.50 Program muzyczny 19.20 Droga do gwiazd - powt. filmu fab.produkcji USA 21.00 Panna dziedziczka- serial prod. brazylijskiej 21.30 Informacje TVL- wydanie główne 21.45 Czas dla cie-

bie 21.55 Kojak - serial sensacyjny prod. USA 22.45 Dolina lalek- serial prod. USA 23.10 Informacje TVL - wyd. wiecz. 23.25 Strefa Tańca - lista przebojów muzyki młodzieżowej

NIEDZIELA 28.07.1996

10.00 Program dnia 10.05 Blok filmowy dla dzieci 10.50 Opinia (P)u(b)liczna 10.55 Informacje TVL - powt. 11.10 Panna dziedziczka - powt. 16.45 Program dnia 16.50 Blok filmowy dla dzieci 17.35 Czas dla ciebie 17.45 Wydarzenia Tygodnia 18.00 Więźniarki - serial prod. USA 18.45 Kojak - powt. 19.35 Strefa tańca 20.30 "Szal au!" -magazyn motoryzacyjny 21.00 Panna dziedziczka - serial prod. brazylijskiej 21.30 Wydarzenia Tygodnia 21.50 Czas dla ciebie 22.00 Colombo - serial kryminalny prod. USA 23.20 Playboy 23.50 Zakończenie programu

PONIEDZIAŁEK 29.07.1996

10.00 Program dnia 10.05 Blok filmowy dla dzieci- powt. 10.55 Wydarzenia Tygodnia 11.15 Panna dziedziczka - powt. 11.45 Teletekst 16.45 Powitanie 16.50 Blok filmowy dla dzieci 17.45 Informacje TVL - wyd. pop. 18.00 Więźniarki -serial prod. USA 18.45 Opinia (P)u(b)liczna 18.50 Colombo -powt. 20.15 Kronika policyjna - magazyn 20.35 Przeboje domowego kina

21.00 Panna dziedziczka - serial prod. brazylijskiej 21.30 Informacje TVL- wydanie główne 21.50 Gość TVL 22.05 Syreny-serial kryminalny prod. USA 22.55 Dolina Lalek - serial obyczajowy prod.USA 23.20 Informacje TVL - wyd. wiecz. 23.35 Playboy 00.05 Zakończenie programu

WTOREK 30.07.1996

10.00 Program dnia 10.05 Blok filmowy dla dzieci- powt. 10.50 Opinia (P)u(b)liczna 10.55 Informacje TVL - powt. 11.10 Gość TVL-powt. 11.25 Panna dziedziczka - powt. 11.55 Teletekst 16.45 Program dnia 16.50 Blok filmowy dla dzieci 17.45 Informacje TVL - wyd. pop. 18.00 Więźniarki - serial prod. USA 18.45 Opinia (P)u(b)liczna 18.50 Kojak - powt. 19.40 Różnij zdrowo - magazyn dla rodziców 20.30 XL - program muzyczny 21.00 Panna dziedziczka - serial prod. brazylijskiej 21.30 Informacje TVL - wydanie główne 21.50 Gość TVL 22.05 Zniewolone dusze - film prod. USA (1934 r.) 23.20 Informacje TVL- wyd. wiecz. 23.35 Zakończenie programu

ŚRODA 31.07.1996

10.00 Program dnia 10.05 Blok filmowy dla dzieci 10.50 Opinia (P)u(b)liczna 10.55 Informacje TVL 11.10 Gość TVL 11.25 Pan-

na dziedziczka - serial prod. brazylijskiej 11.55 Teletekst 16.45 Powitanie 16.50 Blok filmowy dla dzieci 17.45 Informacje TVL- wyd. pop. 18.00 Więźniarki-serial prod. USA 18.45 Opinia (P)u(b)liczna 18.50 Zniewolone dusze - powt. film prod. USA 21.00 Panna dziedziczka - serial prod. brazylijskiej 21.30 Informacje TVL - wydanie główne 21.50 Gość TVL 22.05 Ścigając księżyc - film prod. USA 23.50 Informacje TVL - wyd. wiecz. 00.05 Zakończenie programu

CZWARTEK 1.08.1996

10.00 Program dnia 0.05 Blok filmowy dla dzieci 10.50 Opinia (P)u(b)liczna 10.55 Informacje TVL - powt. 11.10 Gość TVL 11.25 Panna dziedziczka- powt. 11.55 Teletekst 16.45 Powitanie 16.50 Blok filmowy dla dzieci 17.45 Informacje TVL - wyd. pop. 18.00 Więźniarki - serial prod. USA 18.45 Opinia (P)u(b)liczna 18.50 Program lokalny 19.05 Ścigając księżyc - powt. filmu fab. prod. USA 21.00 Panna dziedziczka - serial prod.brazylijskiej 21.30 Informacje TVL-wydanie główne 21.50 Gość TVL 22.05 Na zachodzie bez zmian - film prod. USA cz. I 23.25 Informacje- wyd. wiecz. 23.40 Zakończenie programu

O KSIĄŻCE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY Biblioteka Dziecięco-Młodzieżowa w Polkowicach

WAKACYJNE PROPOZYCJE NOWOŚCI WYDAWNICZYCH

KLUB RATOWNIKÓW ZWIERZĄT — wspaniała, nowa seria książek. Mel FRIEDMAN, Ellen WEISS są małżeństwem i jednocześnie współautorami tych i wielu innych, popularnych książek dla młodych czytelników. Mieszkają w Nowym Jorku z córką Norą i bokserką Gracie. W ciągu lat przez ich dom przewinęło się wiele zabłąkanych zwierząt. Spotkania te stały się źródłem dużej ilości przeżyć i doświadczeń. W efekcie czego powstała prezentowana seria. Realia poszczególnych tomików są mocno osadzone w rzeczywistości amerykańskiej, jednak wymowa ich jest uniwersalna i przypuszczalnie trafi bez żadnych trudności także do polskiego czytelnika.

- Koci alarm!
- Niezwykły szympans
- Konik w naszym domu

Cztery dziewczynki: Eliza, Abby, Molly i Lisa spieszą z pomocą zwierzętom. Roztaczają opiekę nad porzuconym w nawałnicę kociakiem, którego opiekunka zachorowała. Występują też w telewizji oddziaływując na opinię w celu zjednania zwolenników na rzecz schroniska dla zwierząt i zakładają tytułowy Klub Ratowników.

Następna opowieść jest o dwuletnim szympansie wyuczonym języka migowego. Ma on trafić do ZOO, gdzie prawdopodobnie zostaną zaprzepaszczone jego niezwykle umiejętności. Rzecz jasna,

rezolucjne dziewczyny walczą o miejsce dla niego w specjalnej stacji dla małp, poddawanych szczególnej i specyficznej opiece.

Trzeci tomik opowiada o kucyku porzuconym przez nieuczciwych przedsiębiorców, którzy zbiegli przed ścigającymi ich wierzycielami. Dziewczyny ukrywają końskiego malucha najpierw w szpiarni, potem w lazience domu Abby. Determinacja ratowniczek sprawia, że mały Pegaz odnajduje w końcu swoje miejsce na ziemi.

Można tym książkom przyznać nieprzecenioną wartość: NIE NUDZĄ. A przy okazji mówią o życzliwości, odwadze, konieczności niesienia pomocy. Może po tej lekturze wywalczy sobie miej-

scę w waszym domu i sercu niejedno bezdomne zwierzę.



Letnie Igrzyska Olimpijskie w Atlancie rozpoczęły się niepełną tydzień temu. Polskę reprezentuje 168 zawodników różnych dyscyplin. XXVI igrzyska jak na razie są pełnym zaskoczeniem dla wszystkich Polaków. Wszyscy liczyliśmy na medale jednak nikt się chyba nie spodziewał, że zdobędziemy je już w pierwszych dniach olimpiady. Złoto i brąz Renaty Mauer za strzelanie z karabinka pneumatycznego, następnie w dżudo Paweł Nastula, potem zapaśnicy Ryszard Wolny, Andrzej Wroński i Włodzimierz Zawadzki. W sumie do środy Polacy zdobyli pięć złotych medali, dwa srebrne i dwa brązowe. O to czy polkowiczanie spodziewali się takich sukcesów polskiej reprezentacji olimpijskiej zapyaliśmy podczas sondy ulicznej.

Zapatrzeni i zaskoczeni

Krystyna i Zbigniew Grabkiewiczowie — Jesteśmy bardzo mile zaskoczeni osiągnięciami polskiej kadry. Liczyliśmy na to, że reprezentacja zdobędzie tak znakomite trofea, ale nie sądziliśmy, że nastąpi to tak szybko i w takiej ilości. Mamy nadzieję, że na kolejne sukcesy nie trzeba będzie długo czekać.

Stanisław Michalski, sztygar — Nie spodziewałem się, że zdobędziemy w tak krótkim czasie tyle medali. Sądzę, że będzie znacznie gorzej.

Marian Biernacki, emeryt — Ja również się nie spodziewałem. Nie interesuję się sportem na tyle aby mieć swoje zdanie na temat sukcesów Polaków ale jest bardzo przyjemnie posłuchać o sukcesach naszej reprezentacji. Aby zdobyć tyle medali musieli się starać i dać z siebie wszystko.

Marek Abramowicz, referent — Co sądzę? Na pewno te igrzyska są lepsze dla Polaków od poprzednich. Dowodzi tego ilość zdobytych do tej pory medali. Nie śledzę samych igrzysk, ale oglądam różne dzienniki informacyjne. Mam nadzieję, że zdobędziemy jeszcze medal w boksie.

Roman Nakonieczny, górnik — Choć interesuję się sportem, nie mam czasu na to aby oglądać igrzyska w Atlancie.

Zbigniew Więcek, zbrojarz — Nigdy w życiu nie spodziewałem się, że nasza kadra może zdobyć tyle medali w tak krótkim czasie. Oczekiwałem medali, ale nie spodziewałem się, że będzie aż tyle złotych. To jest coś niesamowitego! Oglądam igrzyska i myślę, że będziemy mieć jeszcze sukcesy, może w kajakach i skoku wzwyż.

Maria Gadowska, gospodyni domowa — Nie spodziewałam się tylu medali na letniej

olimpiadzie. Będąc gospodynią domową śledzę na bieżąco wydarzenia w Atlancie. Jeszcze nigdy nie zdobyliśmy tytułu medalu na raz. Mam nadzieję, że będzie jeszcze medal w boksie.

Adam Łoś, technik budowlany — Jestem teraz na urlopie i mam dużo czasu więc oglądam Atlanty nawet do późna w nocy. Sukcesy są niespodziewane, ale tym bardziej dla nas radosne. Ostatnio przecież o Polakach nie było zbyt dużo słychać, aż tu nagle cały świat na nas patrzy, bo zdobywamy złote medale. Zaczęło się od strzelania, potem dżudo i zapasy. Uważam, że jeszcze jest szansa na kolejne laury, trzeba cierpliwie czekać.

Małgorzata Magowska, reporterka Telewizji Kablowej — Spodziewałam się, że zdobędziemy medale w dżudo i zapasach. Jestem zawiedziona, że nasi pływacy nie zdobyli żadnego medalu nawet brązowego. Mam nadzieję, że po medal sięgnie jeszcze Artur Partyka.

Leon Chromczuk, górnik strzałowy — Sam jestem sportowcem i to co się do tej pory wydarzyło w Atlancie jest wspaniałe. Powiem szczerze, że interesuję się na bieżąco poczynaniami naszych zawodników i spodziewałem się tak wielkich sukcesów. Bardzo liczyłem na Mauer, przecież ona strzelała w pucharze świata i wygrała cztery puchary pod rząd. Te igrzyska pokazują, że nasi sportowcy są doskonale przygotowani, co wskazuje na to, że przez ostatnie cztery lata w sporcie zrobiliśmy bardzo duże postępy. Po zdobytych już medalach czekam jeszcze na lekką atletykę. W skoku wzwyż siedziemy i bez srebra nie powinniśmy wrócić. Co dalej? To trudno powiedzieć tych dyscyplin jest tyle, że trudno je wszystkie wymienić.

Notował (pt)

sport • sport • sport

Piłkarskie nowinki



Stanisław Kumik objął od 16 lipca obowiązki trenera pierwszego zespołu Górnika Polkowice. Nowy trener wcześniej prowadził zespoły Chrobrego Głogów, Kuźni Jawor oraz współpracował z Zagłębiem Lubin. Nowym kierownikiem drużyny został Mariusz Jurak.

W podstawowym składzie pierwszego zespołu Górnika Polkowice, liczącym 18 zawodników, pojawiły się nowe twarze. Są nimi Krystian Boczek (powrót z wojska), Adam Małucki (Chrobry Głogów), Waldemar Romań (Zagłębie Lubin), Adam Łazarz (Miedź Legnica) oraz Walczak (Zamet Przemków).

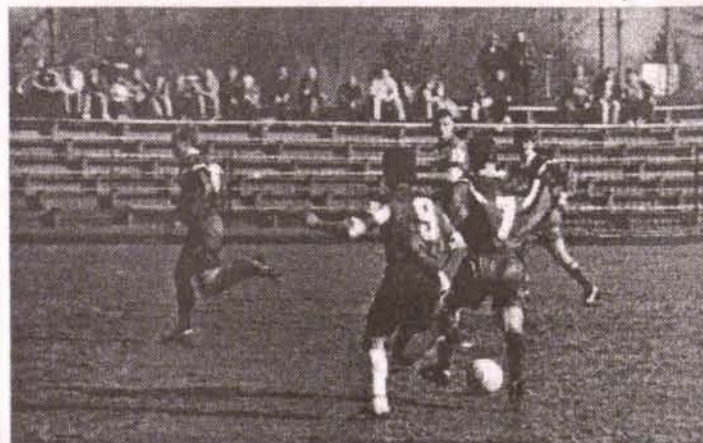
22 lipca drugoligowy Chrobry Głogów rozegrał ostatni mecz kontrolny przed zbliżającą się jesienią rundą piłkarską. Ich przeciwnikiem był Górnik Polkowice. Mecz zakończył się drużogoczącą porażką gospodarzy 1:8 (0:5). Bramki dla Górnika zdobyli: Prokop (3) oraz po jednej Zaraza, Bugaj, Majewski, Hańczyn i Żmijewski. Górnik zagrał w składzie: Poczta (Biały) - Małucki, Malawski, Romań, Zaraza, Łazarz, Bugaj (Żmijewski), Prokop (Hańczyn), Walczak (Majewski), Kar-

melita i Rybitwa. W tym spotkaniu po raz pierwszy w ataku zagrał Jan Poczta.

23 lipca 18 osobowa grupa piłkarzy Górnika Polkowice wyjechała na zgrupowanie do Lwówka Śląskiego. Podczas tygodniowego obozu zaplanowali rozegranie kilku spotkań kontrolnych.

Od nowego roku szkolnego wznawia swoją działalność piłkarska szkoła Piotra Wójcika. Od 2 września zajęcia rozpoczną młodsi adepci piłki nożnej w wieku od 7-10 lat. Jednocześnie przyjmowane będą zapisy chłopców rocznika 1985. Trenera i selekcjonera tej grupy czeka więc dodatkowo trudne zadanie, ponieważ najlepsi z jego podopiecznych grać będą już w lidze trampkarzy. Zapisy przyjmuje sekretariat KS Górnik Polkowice, tel. 45-15-78.

Przy okazji Piotr Wójcik składa serdeczne podziękowania sponsorom, dzięki którym ta najmłodsza sekcja piłkarska pozyskała nowe piłki i siatki. Pomoc okazali PPHU Janusza Isztwana, PHU s.c. Pośpiech-Okay oraz Andrzej Woźniak. Do podziękowań dołącza się także redakcja sportowa Gazety.



Rozmowa tygodnia

■ W lipcu tego roku mija właśnie dziesięć lat pracy trenerskiej Roberta Pierzchały, trenera polkowskich oszczepników i kulomiotów. Gdzie i jak rozpoczęła się Twoja kariera?

- R. Pierzchała: - Wszystko zaczęło się w lubińskim Zagłębiu, gdzie właśnie dziesięć lat temu tworzona była sekcja lekkoatletyczna. Ojciec lubińskiej królowej sportu Bogdan Kuszczak ściągnął mnie z Polkowic, gdzie nie było w tym czasie warunków do pracy. Brakowało po prostu średnich szkół, a zatem i młodzieży, z którą można było rozpocząć przygodę sportową. W Lubinie zacząłem pracę w Technikum Górniczym a równoległe treningi z młodzikami w Zagłębiu. Efektem mojej rocznej pracy były już dwa złote medale na mistrzostwach Polski młodzików i rekord Polski w pchnięciu kulą.

■ Mimo to wróciłeś do Polkowic.

- R. Pierzchała: - Rzeczywiście szczęście nie trwało zbyt długo. Po zdobyciu 12 medali na mistrzostwach Polski, lubińska sekcja rozwiązana. Stało się to po części za sprawą startującej w barwach Zagłębia Lubin Renaty Katewicz, rekordzistki Polski w rzucie dyskiem, która z wynikiem 63,70 m, nie została zakwalifikowana na Igrzyska do Barcelony. W ramach późniejszej retorsji, jeden z tamtejszych działaczy rozwiązał sekcję podając jako powód... przyczyny ekonomiczne. Ciekawostką jest, że w roku bieżącym ta sama Katewicz rzuciła tylko 62,22 metry i pojechała na Olimpiadę, tyle, że już reprezentując barwy innego klubu.

Po powrocie do Polkowic przyjęto mnie do miejscowego "Orla". Po zdobyciu przez Marka Stolarczyka tytułu mistrza Polski w rzucie dyskiem wynikiem 59,12 m., rozwiązano ze mną umowę o pracę. Powód stary jak

świat... brak środków finansowych. Po półrocznym zasiłku dla bezrobotnych, ponownie otworzyła się możliwość. Tym razem w polkowskim Górniku, dokąd przeniesiono sekcję lekkoatletyczną. Tu przyszły kolejne sukcesy. W sumie było to 29 medali (Karol Radziński, Tomasz Radziej, Ireneusz Karasiński, Marek Stolarczyk i Rajmund Kółko), w tym siedem złotych oraz udział Karasińskiego w mistrzostwach świata juniorów w Płowdiw w 1989 roku. Zresztą przez cały czas była i jest to cudowna praca z młodzieżą. Szczególnie dawało się to odczuć na początku pracy w SP-4, gdzie dzięki zrozumieniu dyrektorki Kich-Wiśniewskiej praca dawała mi satysfakcję. W tej chwili jest grupa dziewcząt i chłopców, z którymi należy wiązać duże nadzieje, szczególnie z Łukaszem Hańcem, który w tym roku osiągnął najlepszy wynik w oszczepie w kategorii młodzików - 49 metrów.

■ Zbliżają się mistrzostwa Polski młodzików. Czy sympatkom polkowskiej lekkiej atletyki przyniosą one wiele powodów do satysfakcji.

- R. Pierzchała: - Do rozpoczęcia tej imprezy pozostało niewiele czasu, bowiem MP odbędą się już 29 września w Krakowie. Przygotowujemy się do tego startu od dawna i bardzo solidnie pracujemy. Myślę, że 3-4 osoby mają ogromne szanse na awans do finału. Tak, jak powiedziałem wcześniej - dobre strony tej pracy, to zdolna polkowska młodzież. Są jednak i szare strony. Praca z najmłodszym pokoleniem wymaga ogromnych nakładów finansowych. Uważam, że jeśli miasto chce widzieć efekty tej pracy, musi zrozumieć, że jedną z podstaw dobrych wyników są pieniądze. Przykładem jest Rajmund Kółko, z którym przygotowania przedolimpijskie rozpoczynałem, ze względów technicznych,

dopiero w marcu. Obaj jesteśmy przekonani, że mogły przebiegać jeszcze lepiej.

■ Dlaczego swoje zainteresowanie skierowałeś właśnie na lekką atletykę?

- R. Pierzchała: - Mimo, że od dziecka trenowałem ciężary, to jednak rzuciłem wszystkim czym się dało osiagając oczywiście amatorskie wyniki. W oszczepie miałem 54 metry, a w dysku 42 metry. Dlaczego lekka atletyka? Treningi tej dyscypliny są bardziej urozmaicone od ciężarów. Poza tym jest piękno ruchu, złożoność techniki i różnorodność parametrów. Te uzasadnienia przyszły po pewnym czasie. Po ukończeniu AWF długo zastanawiałem się co trenować. Myślę, że duży wpływ na ostateczną decyzję miała praca z dziećmi i młodzieżą. Początkiem był 1980 rok i polkowska "dwójka".

■ Jak oceniasz dzisiejszy poziom polskiej lekkiej atletyki?

- R. Pierzchała: - Były czasy, kiedy o polskiej królowej sportu mówiło się dużo, głośno i dobrze. Dzisiaj jest zupełnie inaczej. Krzywa wyników poszła zdecydowanie w górę, do której polskie wyniki mają niestety długą drogę. Przyczyn osiągnięcia doskonałych, światowych wyników jest wiele. Między innymi wkroczyło dozwolone wspomaganie farmakologiczne oraz integracja do wnętrza ludzkiej komórki. W Stanach Zjednoczonych korzysta się np. z medycyny kosmicznej. Zna się efekty współpracy Boby Kersay'a z NASA przygotowującego amerykańskich sportowców. Dołączenie do światowej czołówki sprawia wielu polskim sportowcom, jak widzimy, jeszcze wiele kłopotów...

■ ... w przeciwieństwie do Rajmunda Kółko, który w tym przedolimpijskim okresie trzykrotnie uzyskał minimum olimpijskie. Jak to się stało, że nie ma go w Atlancie?

- R. Pierzchała: - Nie zamierzam podważać decyzji Urzędu Kultury Fizycznej, czy Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Analizując jednak postępowanie innych Polskich Związków odnoszę wrażenie, że one potrafią walczyć o zawodników. Najlepszym dowodem na to są tzw. dzikie karty. Proszę wziąć pod uwagę dla przykładu Polski Związek Pływacki, który wysyłając zawodnika na Olimpiadę z góry zakłada mniej więcej 20 miejsce. Polski Związek Lekkiej Atletyki bardzo restrykcyjnie podchodzi do wysyłania polskich lekkoatletów. To pytanie powinno być skierowane do sterników polskiego sportu, a nie do mnie.

■ Kiedyś panowało przekonanie, że dżentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach. Dziś jest zupełnie odwrotnie. A zatem, czy są środki na przygotowanie Rajmunda Kółko do walki ze światową czołówką?

- R. Pierzchała: - Są pewne deklaracje ze strony burmistrza Stańczyszyna pozwalające żywić nadzieje na uruchomienie środków finansowych. Jakie będzie przełożenie na konkrety zobaczymy. Należy przypuszczać, że po spotkaniu, jakie miało miejsce 5 lipca w Urzędzie Miasta, ludzie bezpośrednio odpowiedzialni za sport w tym mieście spowodują odpowiednie wnioski do Zarządu Miasta o dotacje. Osobiście jestem przekonany, że Rajmunda stać na podjęcie walki ze światową czołówką. Poza tym, pomoc finansowa zwróci się w postaci promocji miasta na sportowych arenach Europy i świata. Natomiast na wyniki, jak sądzę, nie trzeba będzie długo czekać.

■ Z okazji jubileuszu 10-lecia pracy trenerskiej, pozwalam sobie życzyć Tobie i Twoim podopiecznym wielu sukcesów na arenach sportowych i w życiu osobistym. Dziękuję za rozmowę.

Pokłosie sezonu ogórkowego

Sezonem tym jest niewątpliwie okres urlopowy, do którego mają prawo także nauczyciele. Problem jednak w tym, że w tak zwanym międzyczasie miały miejsce imprezy sportowe, z których niestety nie mamy żadnych informacji, ponieważ opiekunami drużyn uczestniczących w tych imprezach są nauczyciele wypoczywający aktual-

nie na urlopowych. Jedną z takich imprez były młodzieżowe mistrzostwa Polski w baseballu w Rybniku. W zawodach tych uczestniczyła reprezentacja Polkowic. Mamy nadzieję, że po powrocie z urlopu pana Łabudzińskiego, trenera naszych "pałkarzy", będziemy mogli przekazać nieco więcej danych z tej imprezy.

Rekreacja nadmorska

Z inicjatywy grona pedagogicznego Szkoły Podstawowej nr 2 na obozie rekreacyjno-sportowym w Ustroniu Morskim przebywała 24 osobowa grupa młodzieży. Podczas dwutygodniowego pobytu (29 czerwca do 12 lipca) młodzież uczestniczyła w licznych imprezach sportowych. Między

innymi wzięli udział w turnieju mini piłki nożnej i piłki siatkowej. W ich pamięci pozostaną wrażenia z festynu sportowo-rekreacyjnego neptunali, konkursu wakacyjnej fryzury i makijażu. Głównym motorem napędowym dwutygodniowej frajdy nadmorskiej był Czesław Dziatkiewicz.

HOROSKOP

BARAN

Ten tydzień może stać się dla Ciebie okazją do przeprowadzenia ważnych zmian w życiu. Zdecyduj, co chcesz naprawdę robić i rób to. Samo myślenie nie wiele da. W sobotę czeka Cię wspaniała niespodzianka. Możesz poznać kogoś kto ma szansę stać się Twoim przyjacielem na dobre i zle. Warto spróbować.

BYK

Najbliższy okres zapowiada się dość ciekawie. Wiele spraw potoczy się zgodnie z Twoimi planami o ile nie będziesz przyspieszać ich biegu. Cierpliwość i konsekwencja w postępowaniu działają więcej niż chaotyczna szarpanina. Pod koniec tygodnia możesz otrzymać wiadomość dotyczącą pracy.

BLIŹNIĘTA

Twoja energia i chęć poznawania świata mogą zaprowadzić Cię teraz w zupełnie nieznane rejony. Jeśli planujesz teraz wyjazd, nie zostawiaj nie załatwionych spraw. Najlepszym dniem będzie dla Ciebie czwartek. Wzrosną Twoje szanse na osiągnięcie celu, do którego od dawna dążysz. Zadbaj jednak o swoje zdrowie.

RAK

Tydzień dość pracowity, ale bardzo udany pod względem kontaktów rodzinnych i towarzyskich. Ktoś może poprosić Cię teraz o małą przysługę. Możesz pomóc, ale nie bierz na siebie całej odpowiedzialności za jego sprawy. W piątek możesz spodziewać się odwiedzin z daleka. To czas na wspomnienia.

LEW

Tydzień bez większych wydarzeń i szaleństw. Jeśli jesteś ostatnio gładko zdenerwowany postaraj się znaleźć odpowiedni dla siebie sposób na relaks i wyciszenie. Może to być samotny spacer lub zrobienie czegoś, co sprawia Ci przyjemność. Nie poddawaj się ziemi nastrojowi. Wkrótce sprawy ułożą się po Twojej myśli.

PANNA

To będzie zupełnie szalony tydzień, może nawet jeden z najdziwniejszych w Twoim życiu. Spotkać Cię teraz może wiele niespodzianek i poczujesz, że świat nie jest taki zły jak sądziłeś. Doskonale porozumienie z partnerem sprawi, że spędzicie szalony wieczór tylko we dwoje. Zadbaj o odpowiedni nastrój.

WAGA

Twoja ochota mówienia prawdy za wszelką cenę może przysporzyć Ci teraz trochę kłopotów. Nie zawsze trzeba walić prawdę prosto w oczy. Jeśli masz w pewnej sprawie rację, pozwól sytuacji rozwinąć się własnym tokiem, a zobaczysz, że możesz więcej zyskać. W sobotę oczekuj zaproszenia na imprezę.

SKORPION

Dobry tydzień na wakacyjny wyjazd. Potem sprawy zawodowe staną się dla Ciebie ważniejsze. Szykują się pewne zmiany, dla Ciebie korzystne, ale nie zaszkodzi być wtedy na miejscu. Na razie zrelaksuj się i zapomnij o swoich problemach. Wypoczęty, będziesz mieć więcej energii do działania. O to przecież chodzi.

STRZELEC

Jesteś na najlepszej drodze do przeprowadzenia zasadniczych zmian w swoim życiu. Możesz liczyć na pomoc partnera, ale pod warunkiem, że będziesz całkowicie szczery. Unikaj kłamstw i podwójnej gry. Koniec tygodnia zapowiada się rewelacyjnie. Pozwól sobie na odrobinę szaleństwa, ostatecznie są wakacje.

KOZIOROŻEC

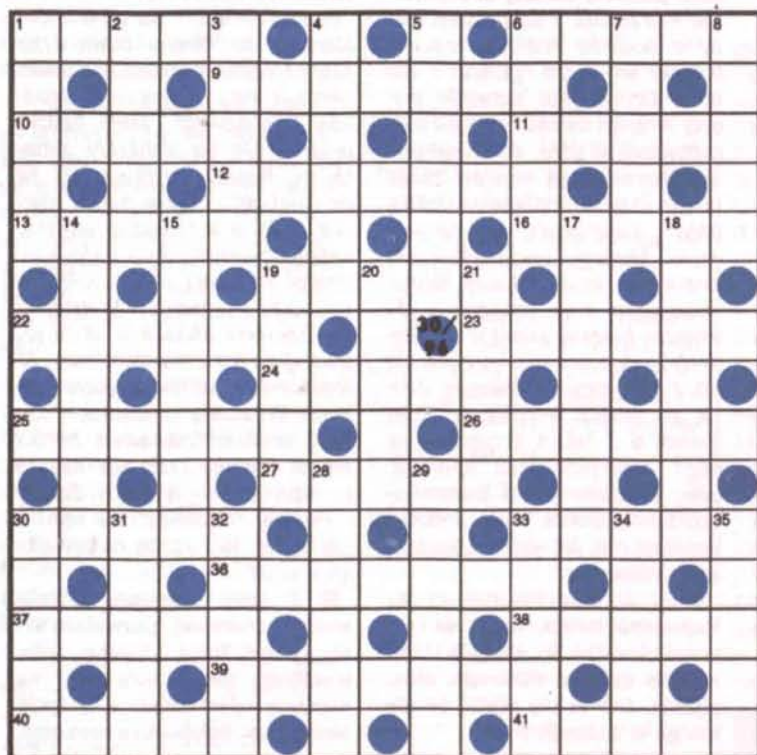
Wakacyjna przygoda, którą możesz teraz przeżyć ma szansę stać się czymś więcej, o ile będzie Ci na tym naprawdę zależało. Wiele zależy będzie od Ciebie. Twoje zaangażowanie powinno być prawdziwe. Lepiej zakończyć znajomość, niż udawać. Potem trudno Ci będzie uwolnić się od związku. Przemysł to dobrze.

WODNIK

Przed Tobą mogą pojawić się jakieś krótkotrwałe przeszkody. Będziesz musiał być może załatwić wiele spraw w jednym czasie i możesz dojść do wniosku, że sam nie dasz rady. Jeśli jednak zaplanujesz działanie, masz szansę uporać się ze wszystkim szybciej niż myślisz. W sobotę zrelaksuj się, wyjeżdż poza miasto.

RYBY

Twoja niespożyta energia może teraz nieco przytłaczać otoczenie. Będziesz tryskać pomysłami dosłownie w każdej dziedzinie. Wykorzystaj nadarzające się okazje, ale nie zmuszaj nikogo, by robił to samo. Masz w tym tygodniu szansę, by przeżyć coś zupełnie wyjątkowego. To może być przygoda na całe życie.



Krzyżówka 30/96

POZIOMO:

- 1) wiano
- 2) tłuszcz ze śmietany
- 3) kinetyczna lub potencjalna
- 4) kozodój
- 5) kolejny gazety
- 6) specjalista walczący z rakiem
- 7) Smok z Komodo
- 8) duża serweta na stół
- 9) grał go Donald Sutherland
- 10) protestancki ksiądz
- 11) "... na leniwych chłopców"
- 12) popularna piosenka
- 13) stolica Hiszpanii
- 14) stolica starożytnego Cyrenajki
- 15) żona Mahometa
- 16) pożarna lub miejska
- 17) serdeczny lub wskazujący
- 18) lek stosowany w uzależnieniu alkoholowym
- 19) podpora
- 20) coś olbrzymiego
- 21) imię męskie
- 22) naród
- 23) system wczesnego ostrzeżenia

PIONOWO:

- 1) potrawa z ryżu
- 2) trzecia epoka ery paleozoicznej
- 3) jaszczurka chodząca po ścianach
- 4) odmiana polichloru winyłu
- 5) tropikalny owoc
- 6) starożytne państwo w Mezopotamii
- 7) zarys, szkic
- 8) odmiana czerwieni
- 9) tętnica
- 10) R6 to „paluszek”
- 11) szata
- 12) grecka wyspa
- 13) symbol władzy królewskiej — kobra sprężona do skoku
- 14) część okrężnicy
- 15) w zeszycie do matematyki (wspak)
- 16) operacja
- 17) z wodą sodową
- 18) do rysowania na tabliczce
- 19) dawniej mieliły zboże
- 20) figiel
- 21) Frederico Gracia ... poeta hiszpański
- 22) rarytas

Rozwiązanie krzyżówki (wycięty z gazety i naklejony diagram krzyżówki) należy przesłać na kartce pocztowej na adres redakcji do dnia 7 sierpnia 1996 r. Nagrodą za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki jest książka ufundowana przez redakcję Gazety Polkowickiej.

Rozwiązanie krzyżówki z Gazety Polkowickiej 28/96. **POZIOMO:** arkan, sagan, ametyst, tokaj, rybak, Euterpe, krzem, skępa, taksa, obraza, lewica, tycie, skuter, jodyna, astma, Inari, sopol, szpinak, dotyk, łyżka, rudnica, kukia, derma. **PIONOWO:** antyk, Kukiz, najem, pestka, cytrus, stres, gable, Nokia, Rubikon, elastor, kowadło, Tatra, kacat, aleja, szpada, menhir, Indyk, Antek, Iskra, skład, pożar, liana.

Nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki 28/96 wylosowała Jadwiga Ubysz zam. przy ul. Wiązowej w Chocianowie. Po odbiór nagrody prosimy zgłosić się do siedziby redakcji.

Adres redakcji: 59-320 Polkowice, ul. Górna 3/3, tel./fax 45-10-13.

Wydawca: CPI ProMedia sp. z o.o. Redaguje zespół w składzie: Dariusz Sekuła (red. nac.), Piotr Krażewski, Andrzej Lech (tel. 481290), Urszula Romaniuk-Kowalska Stale współpracują: Jolanta Szpilka. Skład komputerowy: własny. Druk: Lubin, tel. 076 441297.